Wtorek, 19 października 1937 — Nr. 242
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

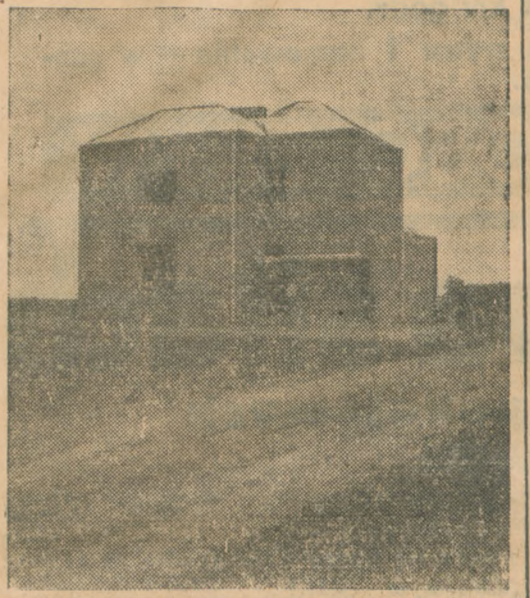
Dzień Pomorza

12 stron
Cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

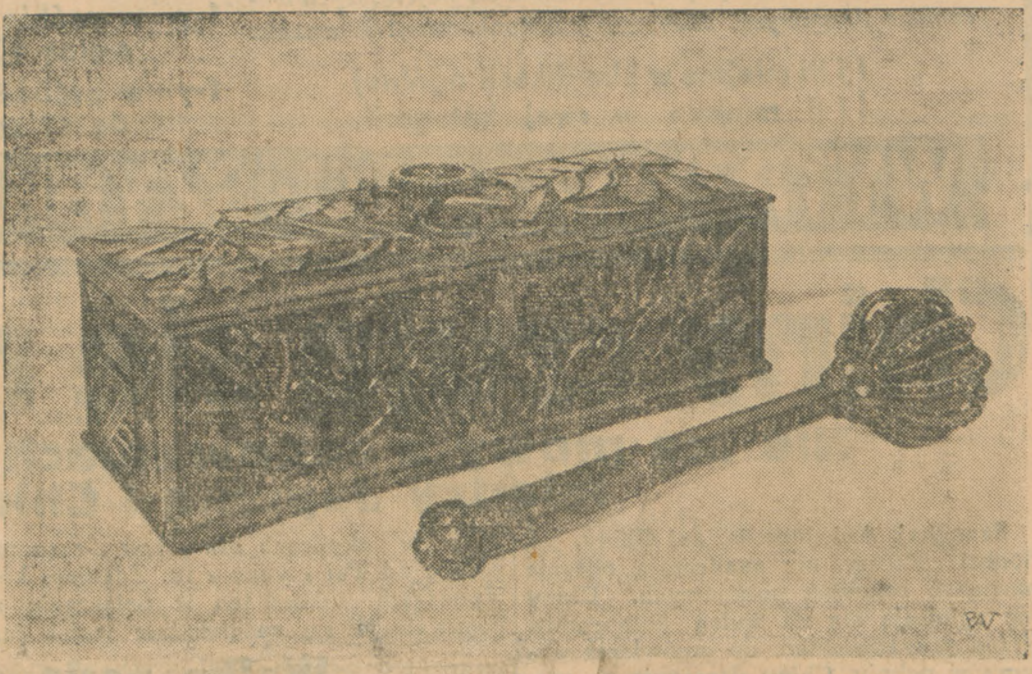
REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Szkoła-pomnik im. Marszałka Józefa Piłsudskiego



Przed 2 laty Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego zorganizowało wśród swych członków zbiórkę na pomnik Marszałka Piłsudskiego. Modyfikując ten plan, postanowiono uczcić pamięć Wodza Narodu w sposób najbardziej trwały przez wybudowanie szkoły-pomnika w najbardziej upośledzonej wiosce na Polesiu. Wybór padł na starą osadę Terpiłowicze w pow. brzeskim, zamieszkałą od przeszło 400 lat przez szlachtę zaściankową, która musiała swoje dzieci posyłać do odległej o 5 km. szkoły w Czernawczycach. Ze składek pracowników B. P. z całej Polski zebrano potrzebną na ten cel kwotę (przeszło 20.000 zł) dzięki czemu rozpoczęta w czerwcu rb. szkoła zostanie niebawem oddana do użytku. Murowany gmach szkoły przedstawia się imponująco na tle ubogich wiejskich strzech. Mieści on obszerną, widną, o pow. 60 mtr. kw. salę szkolną, mieszkanie dla nauczyciela, oraz drugą wielką salę, przeznaczoną na dom ludowy, kursy wieczorowe, dokształcające, bibliotekę i zebrania miejscowych organizacyj społecznych. — Na zdjęciu naszym szkoła-pomnik im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Terpiłowiczach.

Buława z węgla dla Marszałka Śmigłego-Rydza



Zdjęcie nasze przedstawia buławę z węgla, wykonaną przez polskich górników-rzeźbiarzy z Zagłębia Dąbrowskiego. — Buława ta, wykończona artystycznie, wraz ze specjalną kasetą, została wręczona przez delegację górników, jako dar społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego, Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi w dniu 16 bm., podczas uroczystości ku czci hetmana Czarnieckiego w Czarncy.

„Dar Pomorza" na dalekim szlaku

Casablanca. Statek szkolny „Dar Pomorza" odszedł w niedzielę o godzinie 20-tej z portu Casablanca kierując się do Cap Verde. (Pat).

Czerwona fala we Francji przełamana

Klęska komunistów i partii ludowej Doriota w ostatnich wyborach departamentalnych

Paryż. Z ech i nastrojów, wywołanych przez wyniki wyborów do sejmików departamentalnych i t. zw. kantonalnych, na pierwszy plan wysuwa się pełna zadowolenia nuta kół prawicowych i umiarkowanych, że t. zw. czerwona fala, zorganizowana w czasie wyborów parlamentarnych w ubiegłym roku, została jeśli nie przełamana, to w każdym razie poważnie zahamowana. Na podstawie prowizorycznych obliczeń ilości głosów, uzyskanych w drugim głosowaniu przez poszczególne stronnictwa, wynika, iż komuniści w porównaniu z wyborami parlamentarnymi, utracili około 50 tys. głosów, socjaliści około 150 tys. głosów, drobne grupy socjalistyczne, t. zw. unia socjalistyczno - republikańska, socjaliści niezależni i t. d. straciły poważnie, bo około 1/3 swych głosów, t.j. 162 tys. Natomiast stronnictwo radykalne zyskało 236 tys. głosów w porównaniu z zeszłorocznymi wyborami parlamentarnymi. Jest to, jeżeli chodzi o front ludowy, przesunięcie nastrojów wewnątrz tego frontu na prawo ku radykałom, co wzmacnia pozycję obecnego rządu prem. Chautemps, to zn. rządu frontu ludowego pod kierownictwem radykalnym i daje rządowi poważny argument do utrzymania polityki „pauzy".

Z innych wyników wyborczych zasługuje na uwagę, poza klęską komunistów, również poważna porażka całego ruchu, wszczętego przed 2 laty przez Doriota, który pod nazwą francuskiej partii ludowej zebrał w całej Francji zaledwie 70 tys głosów. W porównaniu z akcją Doriota, dużo poważniejsze wyniki uzyskał płk. de la Roque, który choć uzyskał nie wiele mandatów, bo tylko 16, lecz w akcji swej dążył nie tyle do uzyskania mandatów dla swych kandydatów, ile do poparcia kandydatów umiarkowanych i prawicowych wszędzie tam, gdzie przeciwstawiali się im komuniści. Akcja płk. de la Roque, która przyniosła mu około 300 tys. głosów na jego kandydatów, dała jednocześnie w wyniku kilka dotkliwych porażek dla komunistów, którzy nawet pod Paryżem, jak n.p. w Pont-Oise, zostali pobici w okręgu, gdzie kandydował jeden z deputowanych komunistycznych, wybrany w ubiegłym roku. Interesująca poza tym jest całkowita klęska autonomistów, którzy przegrali w obu miejscowościach w Alzacji, w których stawali do wyborów.

Polski zjazd śpiewaczy w Niemczech, gdzie
pieśń polska zastąpić musi polską szkołę

Berlin. W niedzielę odbył się w Berlinie 12-ty zjazd śpiewaczy Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie z udziałem 8-u chórów polskich z Berlina, barytona opery w Poznaniu Karola Urbanowicza i chórów KPW „Hasło" Poznań w liczbie około 100 osób pod dyrekcją dyrektora Opery Poznańskiej dr. Latoszewskiego. Zjazd poprzedziła uroczysta Msza św., w czasie której pienia religijne i pieśni solowe wykonali śpiewacy z Poznania. Na zjeździe obecni byli reprezentanci wychodźtwa polskiego z Westfalii, Nadrenii i Łużyc, konsul generalny w Berlinie p. Kruczkiewicz, oraz wśród licznych gości Władysław Ladis Kieoura.

Prezes Związku Polskich Kół Śpiewaczych w Berlinie Michał Kmiecik odebrał z rąk kierownika naczelnej organizacji polskiej w Niemczech Związku Polaków dr. Jana Kaczmarka nowy sztandar związkowy, ślubując „szerzyć pieśń polską wśród ludu polskiego dla radości i otuchy wytrwania". Kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech dr. Jan Kaczmarek w apelu do śpiewactwa przypomniał, że pieśń polska w Niemczech zastępować musi szkołę polską, a podkreślając wartości wychowawcze polskich kół śpiewaczych w Niemczech, zaznaczył, że polska pieśń ludowa stanowi siłę, której żadna przemoc materialna przezwyciężyć nie może.

Dzisiaj gabinet premiera Chautemps odpowie na
stanowcze żądania urzędników francuskich w sprawie uposażeń

Paryż. Głównym przedmiotem obrad zapowiedzianego na wtorek posiedzenia Rady Ministrów będzie sprawa podwyżki uposażeń urzędniczych. Związki urzędnicze zaczęły bowiem w ciągu ostatnich tygodni coraz to energiczniej domagać się podwyżki uposażeń, wysuwając swoje żądania w coraz bardziej stanowczej formie i grożąc strajkiem w razie ich nieuwzględnienia do dnia 20 bm. Rząd w zasadzie skłonny jest wziąć pod uwagę postulaty urzędnicze, ale istnieje jednak duża różnica między tezami urzędników a stanowiskiem rządu. Urzędnicy domagają się podwyżki w wysokości 150 fr. miesięcznie dla wszystkich kategorii, pobierających niższe uposażenie, podczas gdy rząd zaproponował 100 fr. Poza tym urzędnicy pragną, aby ta podwyżka działała od dnia 1 października, w przeciwieństwie do rządu, który byłby skłonny przyznać 100 fr. podwyżki dopiero od 1 stycznia roku przyszłego.

Żydzi organizują demonstrację
przeciw „ghetto" na wyższych uczelniach

(OH) WARSZAWA. (TEL. WŁ.). Żydzi organizują jako protest przeciw przydzieleniu im oddzielnych miejsc na wyższych uczelniach wielką demonstrację w postaci „Tygodnia studenta-żyda", który ma odbyć się w czasie od 20 do 28 bm. Demonstracja ma odbyć się zarówno na terenie Polski, jak i zagranicą. Tydzień ma rozpocząć wielki wiec, zapowiedziany w Warszawie na dzień dzisiejszy.

Po prostu

Przewrotność „Deutsche Rundschau“

Prasa polska ogłosiła depeszę Polskiej Agencji Telegraficznej o wystosowanym przez senat gdański do Watykanu proteście przeciw utworzeniu w Gdańsku polskich parafii personalnych.

Jedno ze zdań w tym komunikacie brzmi następująco:

„Dodać przy tym należy, że opór przeciw utworzeniu polskich parafii personalnych zorganizowany został przez pewną część d u c h o w i e ń s t w a n i e m i e c k i e g o... itd.

Tymczasem w tym samym komunikacie P. A. T., umieszczonym w „Deutsche Rundschau“ czytamy, że „opór przeciw utworzeniu polskich parafii personalnych zorganizowany został przez pewną część duchowieństwa p o l s k i e g o.

Z jednej strony możemy zapewnić „Deutsche Rundschau“, że żaden ksiądz polski nie protestował, lecz z radością przyjął do wiadomości dekret ks. Biskupa o utworzeniu polskich parafii personalnych w Gdańsku.

Z drugiej strony uważamy, że należy napiętnować tego rodzaju metody „i n f o r m a c y j n e“ niemieckiego pisma w Polsce. Gdyby podobna rzecz wydarzyła się w piśmie polskim, wychodzącym w Niemczech pociągnęłoby to niechybnie przykre następstwa dla wydawnictwa i dla redaktora.

Fałszowanie prawdy, gdyż tej metody inaczej nazwać nie można, przez pismo niemieckie, należy bezwzględnie napiętnować.

Konkretny fakt, omawiany przez nas jest jednym z wielu dowodów w linii w y t y c z n e j pisma niemieckiego i jego zakłamania w sprawach dotyczących ludności polskiej i niemieckiej. Nie liczymy na stanowisko „obiektywne“ „Deutsche Rundschau“, mamy jednak prawo wymagać ażeby wiadomości, czerpane z komunikatów patowskich nie były fałszowane a podawane w swej istotnej treści.

Mamy również prawo wymagać, ażeby pismo niemieckie pozostawiło nasze duchowieństwo w spokoju i nie inkryminowało Mu roli i stanowiska, którego nie zajmowało.

Chiny czują się na siłach

Nie ma mowy o rokowaniach pokojowych między Japonią i Chinami

Szanghaj. Ani Japonia, ani Chiny, jak donosi Reuter, nie zamierzają obecnie nawiązać rokowań pokojowych. Chiny nie zgadzają się na żaden kompromis. Przed przystąpieniem do omówienia warunków pokoju, Chiny domagają się wycofania wojsk japońskich z Chin północnych i powrotu Mandżurii do Chin. (Pat.)

Tokio. Agencja Domei donosi, że w niedzielę wojska japońskie rozbiły połączone armie chińskie w sile 50 tys ludzi, które przez 3 dni stawiały zaciekły opór w okolicach Sin-kou-czen na północ od Tai-yuan-fu. Zdaniem kół japońskich, sukces ten w połączeniu z posuwaniem się na południe wojsk japońskich wzdłuż linii kolejowej Pekin-Hankou świadczy o całkowitym załamaniu się oporu Chińczyków na froncie północnym. (Pat.)

Walka pociągów pancernych

Tokio. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach: Na froncie Hopei-Honan japoński pociąg pancerny, walczący na linii Pekin—Hankou, zaatakował zgrupowanie wojsk chińskich w Mataoczen (16 km na południe od Hantan), które rozbił. W parę godzin później pociąg pancerny zmusił do ucieczki oddział, broniący Czeczou (31 km na południe od Hantau) i wreszcie na granicy prowincyj Hopei i Honan, nad rzeką Czang, zaatakował dwa chińskie pociągi pancerne.

Prof. Krzyżanowski obejmie tekę wiceministra skarbu?

(Ch) Warszawa. (tel. wł.) Wedle krążących pogłosek na miejsce wiceministra Świtalskiego ma objąć stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu prof. Krzyżanowski.

Wielki kongres Stronnictwa Ludowego w styczniu

(Ch) Warszawa (tel. wł.) Władze Stronnictwa Ludowego postanowiły zwołać na styczeń r. przyszłego wielki kongres Stronnictwa Ludowego w Warszawie. Na kongresie tym ma być rozstrzygnięta sprawa współpracy Stronnictwa Ludowego ze Stronnictwem Pracy.

Samochód straży ogniowej pod pociągiem

Berlin. Na przejeździe kolejowym między Hof i Neuhof w Bawarii pociąg osobowy najechał na samochód straży ogniowej. Samochód został zupełnie rozbity. 25 strażaków odniosło ciężkie rany. (Pat.)

Dla 5 złotych wymordował całą rodzinę

Czerniowce. Sąd przysięgłych w Czerniowcach skazał na dożywotnie ciężkie roboty Cyryla Maksymczuka, który wymordował składającą się z 5 osób rodzinę włościanina Turkana, w tym również 10-miesięczne dziecko, przy czym łupem jego stało się zaledwie 140 lei (niecałe 5 złotych). (Pat.)

Olbrzym powietrzny rozbił się o ścianę skalną

Nowy Jork. Według doniesień z Salt Lake City, w okolicach tego miasta zaginął transkontynentalny samolot pasażerski z 16 pasażerami i 3-ma ludźmi załogi. Panuje obawa, że na skutek panującej mgły samolot rozbił się o pobliskie góry.

Podniebny gość w przedziale 2 klasy w pociągu kartuskim

Na linii kolejowej Kętrzyno - Kartuzy, podczas masowego przelotu dzikich kaczek z północy nad jeziora kaszubskie, jeden z ptaków oderwał się od gromady i wpadł na szybę mknącego pociągu. Kaczka przez wybitą szybę przedziału 2-giej klasy, znalazła się w wagonie, budząc sensację wśród pasażerów. Żywy okaz przewiozła obsługa pociągu do Kartuz. (Pat.)

Powstańcy gotują się do rozstrzygającego uderzenia

Gijon. W niedzielę na wschodniej części frontu asturyjskiego toczyły się zaciekłe walki, w których wojska rządowe stawiały rozpaczliwy opór, lecz ostatecznie zmuszone były do wycofania się na nowe pozycje. Niemal przez cały czas 25 samolotów powstańczych bombardowało wzgórze, na którym znajdowały się okopy rządowców.

W ciągu niedzieli lotnictwo powstańcze bombardowało również szereg miejscowości, położonych na tyłach przeciwnika. Miasteczko Colunga jest obecnie w ruinach. Miasto Villa Iciosa ucierpiało również od bombardowania lotniczego. 8 wielkich samolotów bombowych przelatywało 4-krotnie nad m. Gijon, zrzucając wielkie ilości materiałów wybuchowych. Szkody są bardzo znaczne. (Pat.)

St. Jean de Luz. W czasie ofensywy, prowadzonej w ostatnich dniach na froncie Asturii, oddziały powstańcze pogrzebały z górą 1200 żołnierzy rządowych i wzięły do niewoli 1400 jeńców. Na linie powstańcze zgłaszają się codziennie liczne grupy milicjantów, opuszczających szeregi przeciwnika.

Na froncie Saragossy, gdzie przewidywane jest rychłe rozpoczęcie wielkiej bitwy, wojska rządowe poniosły wczoraj rano nową porażkę przy załamaniu się ataku, podjętego ze względów taktycznych. Atak ten odparto z wielkimi dla przeciwnika stratami i zdobyto 4 czołgi pochodzenia sowieckiego. (Pat.)

Arriondas. Walki na froncie północnym weszły w ostatnią, rozstrzygającą fazę. Na wybrzeżu powstańcze straże przednie zajęły miejscowość Salas na drodze wiodącej do Oviedo, o parę kilometrów na zachód od Colunga i znajdują się obecnie w odl. 12 km. od Illaviciosa.

Biuletyn prasowy „Światowego Związku Polaków“ w Czechosłowacji na indeksie

Mor. Ostrawa. Urząd krajowy w Bernie wydał zakaz kolportowania na terenie Czechosłowacji biuletynu prasowego „Światowego Związku Polaków z Zagranicy“. (Pat.)

Granice Palestyny zamknięte

Jerozolima. Większe siły zmotoryzowane angielskie zostały skoncentrowane we wschodniej części Transjordanii, by przeszkodzić wtargnięciu Beduinów, których ruchy w pustyni są pilnie strzeżone przez samoloty. Właściwie wszystkie granice, nie wyłączając palestyńskiej, zostały zamknięte. Spowodowało to prawie zupełny zanik obrotu handlowego, a stąd znaczny wzrost cen na żywność i artykuły pierwszej potrzeby.

Jedna organizacja zamiast... 900

skupia dziś urzędników niemieckich

Berlin. W Monachium zebrał się pierwszy ogólno - niemiecki zjazd urzędników, zjednoczonych dziś w jednolitą organizację narodowo - socjalistyczną, zamiast dawnych 900 odrębnych związków.

Przywódca urzędników Neet zaznaczył w swej mowie, że wśród urzędników niemieckich 2.800 posiada najwyższe odznaki partyjne. Dalej mówca wspomniał, że w następstwie uchwalonej przez rząd Rzeszy nowej pragmatyki urzędniczej, wydalono ze służby państwowej 5.433 osoby za wrogi stosunek do państwa oraz 1.984 Żydów. (Pat.)

6 osób zachorowało na skutek zatrucia wyrobami mięsnymi

W Rusocinie pod Pruszczem w powiecie Gdańskie Wyżyny zachorowało w ubiegłym tygodniu 6 osób na skutek zatrucia. Chorych przewieziono do lecznicy Diakonisek w Gdańsku, gdzie zmarł robotnik 53-l. Walter Schulz. Pozostałych dwóch mężczyzn i trzy kobiety nie można jeszcze przesłuchać. Wszyscy są nieprzytomni. Stan jednego z chorych jest groźny. Przypuszczalnie zatrucie nastąpiło po spożyciu nieświeżej wędliny.

O właściwy stosunek Gdańska do Polski

Od 7 do 10 bm. odbywał się w Gdańsku zjazd partii narodowo-socjalistycznej, działającej na terenie Wolnego Miasta. Słowa, wypowiedziane na zjeździe, zasługują na uwagę tym bardziej, że niedawne incydenty w sprawach szkolnych i w sprawie pocztowej mogły wywołać wrażenie, że podstawy, na których opiera się współpraca polsko-gdańska narażone zostały na poważny szwank.

Jeżeli chodzi o ogólny ton przemówień, wygłoszonych przez dwie osobistości pp. Greisera i Forstera, stwierdzić należy, że był on na ogół poprawny. Obaj mówcy podkreślili chęć kontynuowania bliskiej współpracy z Polską oraz stwierdzili, że przyniosła ona dotychczas pozytywne rezultaty. P. Forster wskazał również, że ostatnie incydenty polsko-gdańskie są likwidowane w drodze bezpośrednich rozmów.

Poza tymi ogólnymi deklaracjami treść wywodów budzić musi w wielu miejscach

POWAŻNE ZASTRZEŻENIA.

Zgłaszając gotowość współpracy p. Forster, a także inni mówcy narodowo-socjalistyczni atakowali Polskę na płaszczyźnie gospodarczej. Ponownie wysunięto tezę, iż Polska nie wykorzystuje w dostatecznym stopniu portu gdańskiego i że Gdańsk żąda zwiększenia udziału towarów wysoko-wartościowych w tranzycie przez port. Zarzut ten budzić musi poważne zdziwienie zwłaszcza w okresie, kiedy obroty portu gdańskiego wykazują szybki wzrost, którego dynamika znacznie przewyższa wzrost obrotów portowych w Gdyni.

Mniejszy stosunkowo udział obrotów drobnicowych w porcie gdańskim zawiniony jest w dużym stopniu przez Gdańsk. Swego czasu ,jeszcze przed rozbudową portu gdyńskiego Gdańszczanie nie chcieli i nie potrafili ściągnąć obrotów wysokowartościowych od innych portów niemieckich. Również

TRUDNE WARUNKI PRACY W PORCIE GDAŃSKIM

spowodowane działalnością polityczną i administracyjną, nie sprzyjały przyciągnięciu do portu handlu drobnicą. Od postępowania władz tych w pierwszym rzędzie zależy stworzenie warunków sprzyjających transportom towarów wysoko-wartościowych.

Również inne wywody dotyczące stosunków gospodarczych polsko-gdańskich budzić muszą duże zdziwienie, a nawet oburzenie. Mówcy narodowo-socjalistyczni twierdzili mianowicie, że przyczyną wysokiego poziomu cen w Gdańsku jest nie kto inny tylko Polska, skąd Gdańsk musi sprowadzać żywność i inne towary, a równocześnie wskazywali na konieczność utrzymania „regulacji rynkowej", bez której rolnictwo gdańskie musiałoby znaleźć się w katastrofalnej sytuacji. Jest to oczywista sprzeczność, która ujść mogłaby uwagi jedynie ulegających demagogii i niezorientowanych słuchaczy. — Wiadomo powszechnie, że jedyną przyczyną drożyzny w Gdańsku jest właśnie „regulacja rynkowa" tj. skontyngentowanie przywozu środków żywnościowych z Polski. Środki żywności są — jak wiadomo — prawie bez wyjątku znacznie tańsze w Polsce, aniżeli w Gdańsku i wystarczyłoby

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ PRZYWOZOWYCH,

ażeby koszty utrzymania w Gdańsku obniżyły się znacznie.

Całkowicie bezpodstawne jest wreszcie twierdzenie, iż władze gdańskie nie mogą dopuścić do podwyżek zarobków, gdyż jedyną korzyść z tego odniosłaby Polska. Cel demagogii tej jest jasny. Chodzi po prostu o wytworzenie wśród ludności gdańskiej wrażenia, że jedynym sprawcą jej kłopotów materialnych jest Polska i że gdyby nie związek gospodarczy z Polską ludności gdańskiej powodziłoby się lepiej. Chwyt to niewybredny, mogący jednak w gdańskich warunkach osiągnąć zamierzany skutek. Tego rodzaju metody nie sprzyjają jednak w żadnym razie współpracy polsko-gdańskiej.

Na uwagę zasługują wreszcie oświadczenia pp. Greisera i Forstera, iż nie zamierzają oni przyznawać Polsce żadnych nowych uprawnień. Oświadczenie to jest trudno zrozumiałe. W myśl porozumienia osiągniętego w styczniu rb. pomiędzy Komisariatem Generalnym Rzplitej a władzami gdańskimi, oraz opierając się na deklaracji prezydenta Senatu, postanowiono stworzyć warunki

UMOŻLIWIAJĄCE LUDNOŚCI POLSKIEJ

korzystanie z zagwarantowanych jej traktatowo praw. Jest to konieczne, jeżeli weźmie się pod uwagę postępy poczynione na terenie gdańskim przez narodowy socjalizm. Stopniowe opanowywanie wszystkich komórek życia zbiorowego w Wolnym Mieście przez system totalny stawia polską grupę ludnościową, bądź wobec alternatywy rozpłynięcia się w tym systemie, bądź stworzenia form zapewniających jej dalszą egzystencję i rozwój. Dążenie do stworzenia takich form nie ma na celu uzyskania „nowych" uprawnień, a jest jedynie obroną istniejących — obroną, która w nowo wytworzonych warunkach stała się niedostateczną przy pomocy istniejących gwarancyj.

L. C.

List z Rumunii

Walka o władzę

Bukareszt, w październiku.

Rumunia przeżywa w swym wewnętrznym życiu politycznym wypadki, które okazać się mogą zwrotnymi. Wyłania się mianowicie wobec wygaśnięcia kadencji sejmowej kwestia nowych wyborów.

Na tym tle koła polityczne rumuńskie i prasa stawiają rozmaite horoskopy i przeprowadzają intensywną polemikę. Podkładem tych wszystkich kombinacyj jest stosunek wzajemny wielkich partyj rumuńskich, jak i pogląd na sytuację króla Karola.

Wiadomo, że król Karol powrócił ze swego wygnania paryskiego głównie dzięki poparciu partii narodowo-chłopskiej czyli zaranistów, których przywódcą jest znany polityk siedmiogrodzki dr. Juliusz Maniu. Wydawałoby się, że stosunki między królem, który odzyskał koronę, a najsilniejszą demokratyczną partią rumuńską powinny były ułożyć się jak najlepiej. Tymczasem stało się inaczej. Zaraniści przy pomocy rozwiązania parlamentu pozbawieni zostali władzy, a stosunki między królem, lubiącym osobiście interweniować w rozwiązywaniu zagadnień politycznych a dr. Maniu, który nie zwykł schodzić z obranej drogi, jest nieugiętym zwolennikiem demokracji parlamentarnej, stały się bardzo naprężone. Wskutek tego nawet dr. Maniu złożył prezesurę stronnictwa zaranistów, w ręce bardziej umiarkowanego i giętkiego polityka, którym jest poseł Michalache.

Ale indywidualność króla samodzielna i lubiąca działać odbiła się i na stosunku korony do drugiego z kolei najsilniejszego stronnictwa, do pozostających obecnie u władzy, liberałów. Starsze pokolenie polityków liberalnych niedość szło na rękę monarsze i w sposób, jego zdaniem, zbyt samodzielny pojmowało swoją rolę. Wskutek tego powołał on rząd, złożony z polityków młodszego pokolenia, liberalnego z p. Tatarescu na czele. Dokonało się to bez wiedzy, a nawet wbrew woli oficjalnych przywódców tej partii z p. Dinu Bratianu na czele. Normalnie premier jest równocześnie szefem stronnictwa rządowego. W tym wypadku funkcje te rozdzieliły się między dwie osoby, nie pozostające zresztą ze sobą przez czas dłuższy w najlepszych stosunkach. Obecnie, w obliczu zbliżających się nowych wyborów, antagonizmy zostały do pewnego stopnia złagodzone.

Partia zaranistyczna chce z powrotem objąć władzę wskutek tego pragnęłaby, aby wybory do nowego parlamentu mogły się odbyć jak najprędzej. Większość liberałów jest przeciwnego zdania i na tym tle wyłonił się spór natury prawno-konstytucyjnej, za którym kryje się dążenie do objęcia władzy z jednej strony, a do utrzymania się przy niej przez czas możliwie długi — z drugiej.

Praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia i związanego z nim sporu leży w ręku króla. Koła poinformowane są zdania że w pierwszych dniach listopada król wezwie do siebie premiera Tatarescu, aby się z nim naradzić i że wynikiem tej narady będzie rozwiązanie parlamentu, poczym nowe wybory odbyłyby się w grudniu, a więc w cztery lata po wyborach poprzednich.

Problem kościelny w Gdańsku

Rząd polski prowadzi rozmowy w sprawie parafij personalnych

Zaspokajanie potrzeb religijnych ludności gdańskiej narodowości polskiej od dłuższego czasu natrafiało na poważne przeszkody z powodu germanizatorskich zapędów duszpasterzy Niemców. Kościoły polskie w Gdańsku zbudowane i utrzymywane przez ludność polską nie posiadając uprawnień kościołów parafialnych — podlegały proboszczom niemieckim. Katolicka ludność polska była zmuszona do składania podwójnych opłat i świadczeń. Celem usunięcia tych trudności ks. biskup O'Rourke 10 bm opublikował zarządzenie Stolicy Apostolskiej, powołujące do życia dwie parafie personalne, które objęli: ks. proboszcz Komorowski i ks. proboszcz Rogaczewski. Znaczenie parafij personalnych polegałoby na tym, że ludność polska w Gdańsku korzystałaby z posług duszpasterskich proboszczów personalnych, niezależnie od przynależności do właściwych parafij terytorialnych niemieckich.

W związku z tym Senat Gdański wniósł protest do Stolicy Apostolskiej z pominięciem polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego Rzplitej Polskiej która na mocy obowiązujących traktatów reprezentuje W. M. Gdańsk na zewnątrz.

Biskup O'Rourke po rozmowie z Senatem Gdańskim zawiesił narazie wykonanie dekretu. W sprawie tej Rząd Polski prowadzi rozmowy ze Stolicą Apostolską.

Prowokacyjne wystąpienie Niemców w Wielkopolsce

W ostatnich dniach ukazała się w powiecie nowotomyskim (woj. poznańskie) ulotka w języku niemieckim, której treść podajemy w tłumaczeniu:

„Chodzi o nasz naród.

Chodzi o naszą przyszłość.

Chodzi o ciebie, niemiecki bracie i o twoje dzieci.

My wołamy: Niemcy wszystkich stanów, wszystkich klas, wyznań — przybywajcie na naszą manifestację szkolną:

Mówi: Senator Rudolf Wiesner
w czwartek, dnia 7 października po południu o godz. 2,30 w Nowym Tomyślu,
u Hoeta, Przyłęk,
na temat: „Nasze niemieckie stosunki szkolne i położenie niemieckiego szkolnictwa".

Niemcy!

Ponosicie odpowiedzialność nie tylko wobec siebie: ciężar odpowiedzialności spoczywa na waszych ramionach także wobec tych, którzy przyjdą po was. Udowodnijcie, że zrozumieliście powagę położenia. Dlatego przybywajcie wszyscy".

Przyczyną tego niesłychanego wystąpienia było przeniesienie kilku nauczycieli narodowości niemieckiej z powiatu nowotomyskiego do innych powiatów na równorzędne stanowiska.

Publiczna manifestacja mniejszości narodowej została wymierzona przeciwko zarządzeniu władz polskich, które praw mniejszości tej w niczym nie uszczupliło.

Fakt ten świadczy o nieprawdopodobnym wprost wzroście buty niemieckiej na ziemiach polskich i jest czynem normalnie nie spotykanym w życiu państwa.

Mniejszość niemiecka, która za pomocą swego ogromnego aparatu prasowego i organizacyjnego rozdziera szaty na temat swego rzekomego upośledzenia w Polsce, odważa się na podobne wystąpienia w chwili, gdy system hitlerowski w Niemczech niszczy w sposób konsekwentny wszystko, co polskie, a wyjątkowe zarządzenia administracyjne, o których prasa niemiecka pisze, że mają na celu wypróbować lojalność ludności polskiej — łamią najbardziej elementarne prawa każdego obywatela.

Na odcinku szkolnym

O rozwój szkolnictwa zawodowego

Szkolnictwo zawodowe w swym rozwoju nie nadąża za rozwojem szkolnictwa powszechnego i średniego. Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy przede wszystkim w chaosie organizacyjnym, w jakim dotychczas szkolnictwo zawodowe się znajdowało oraz w konieczności dostosowania jego organizacji do zmiennych potrzeb życia gospodarczego społeczeństwa.

Chwila obecna domaga się położenia specjalnego nacisku właśnie na szkolnictwo zawodowe. Posiadanie wykwalifikowanych pracowników, będących „szpecami" w swej dziedzinie, na wszystkich, nawet najniższych stanowiskach jest dla każdego państwa sprawą pierwszorzędnej wagi. Tymczasem w danej chwili nasze szkolnictwo zawodowe rozwija się zbyt powoli.

Jak wynika z ogłoszonej przez Główny Urząd Statystyczny „Statystyki Szkolnictwa" za rok 1935-37 na terenie całej Polski znajdowało się 1 158 wydziałów szkół i kursów zawodowych. Charakterystyczną rzeczą jest, że w tej liczbie stosunkowo najmniej mieliśmy liceów zawodowych (5,5 proc.) i szkół niższego stopnia (16 proc.), a najwięcej wszelkiego rodzaju kursów.

Mała liczba liceów jest niewątpliwie niedomaganiem przejściowym, które ustępować będzie w miarę posuwania się prac organizacyjnych w szkolnictwie. Licea zawodowe mają tu do odegrania poważną rolę, jako czynnik odciążający licea ogólnokształcące, a pośrednio i wyższe uczelnie, od nadmiernego napływu kandydatów.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa szkolnictwa niższego, którego słaby rozwój, przynajmniej w obecnych warunkach, trzeba uznać za zjawisko ujemne. Dziś szkoły tego typu są jedyną formą kształcenia zawodowego, dostępną dla mas młodzieży wiejskiej, nie mającej ukończonej szkoły powszechnej wyżej zorganizowanej. Niewielka ich ilość zamyka szerokim masom drogę do studiów zawodowych.

Rozwój kursów zawodowych, choć w zasadzie nie jest zjawiskiem niepożądanym, to jednak w obecnej ich formie nie można go nazwać specjalnie dodatnim. — Przeważająca ich część to — krótkoterminowe i dające bardzo skromny zasób wiedzy — kursy kroju i szycia, stenografii, pisania na maszynie itp. Rzecz zrozumiała, że wartość takich kursów, z punktu widzenia społecznego, przedstawia się problematycznie.

W Polsce rolnicy stanowią przeszło 60 proc. ogółu ludności pracującej zawodowo. Tymczasem w szkolnictwie zawodowym szkół rolniczych mamy zaledwie 23 proc. Dysproporcja tych cyfr jest oczywista.

Rozmieszczenie szkół zawodowych w terenie również pozostawia wiele do życzenia. Na 100.000 ludności przypada uczniów szkół zawodowych: w woj. zachodnich — ok. 30, w centralnych ok. 26, natomiast w woj. południowych ok. 20, a we wschodnich tylko 17. W woj. południowych specjalnie niski jest stan szkolnictwa zawodowego w porównaniu ze szkolnictwem średnim ogólnokształcącym: na 1 ucznia szkoły zawodowej przypada tam przeszło 3 uczniów szkoły średniej ogólnokształcącej, podczas gdy w innych częściach Polski stosunek ten wynosi 2:1.

Tych kilka cyfr dowodzi nie tylko, że szkolnictwo zawodowe ma jeszcze przed sobą wielkie zadania do spełnienia, lecz także, że akcja na tym terenie musi być prowadzona bardziej planowo.

Pojutrze rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej. Niewiele więc już czasu pozostało na zaopatrzenie się w los, by móc wziąć udział w podziale wygranych.

Efekty podróży bałtyckiej
p. ministra Romana

Wizyta p. ministra przemysłu i handlu Antoniego Romana w krajach bałtyckich ma swoją wymowę.

Do powodzenia tej podróży przyczynił się fakt, iż gospodarze, poszczególni ministrowie gospodarki, starali się we wszystkich krajach usuwać zbędny balast rozmaitego rodzaju przyjęć protokólarnych, kładąc nacisk przede wszystkim za umożliwienie min. Romanowi jak najszerszego i największego kontaktu ze sferami handlowymi, gospodarczymi, przemysłowymi czy bankierskimi.

Poza tym zarówno w Estonii, jak i Finlandii czy Łotwie, gospodarze starali się pokazać min. Romanowi najciekawszą i najbardziej istotną w życiu gospodarczym kraju gałąź przemysłu. I tak w Estonii min. Roman spędził cały dzień w kopalniach i rafineriach łupku bitumicznego w Kivioli. Niezależnie od zwiedzenia tych, rozwijających się w amerykańskim tempie zakładów przemysłowych, które dzięki produkowaniu benzyny i olejów stały się jedną z podstawowych placówek gospodarczych, bytność w zakładach Kivioli była niewątpliwie tym ciekawsza, albowiem w kopalniach znajduje zatrudnienie znaczna ilość polskich górników. Stały zaś rozwój tej gałęzi przemysłu oraz brak rąk do pracy w Estonii pozwalają mniemać, iż w najbliższej przyszłości liczba ich powiększy się znacznie.

Finlandia zademonstrowała swój ośrodek przeróbki i eksportu produktów drzewnych w porcie Kotka. Tutaj min. Roman mógł zagłębić się w szczegóły olbrzymiego przemysłu drzewnego, którego sukcesy na światowych rynkach zbytu stały się podwaliną prosperity gospodarczej w Finlandii. W Łotwie zaś urządzono dla min. Romana wycieczkę do prac budowy zapory wodnej w Kegums, która ma w bliskiej przyszłości zelektryfikować całą Łotwę, otwierając nowe perspektywy dla rozwijającego się pomyślnie przemysłu krajowego.

Podróż min. Romana po stolicach nadbałtyckich dała możność przekonania się o sympatii i szacunku, jakimi cieszy się Polska w tej części Europy. Prasa krajów bałtyckich zamieściła wiele artykułów i wywiadów, obrazujących życie gospodarcze Polski, rozwój jej marynarki handlowej, rozbudowę portu w Gdyni, czy szczegóły planu inwestycyjnego. Z tonu prasy przebijało uznanie dla wysiłków i prac Polski w dziedzinie utrzymania pokoju, oraz dla jej roli polityczno-gospodarczej w wschodniej Europie. Motyw o łączności Polski z krajami bałtyckimi dzięki wspólnym interesom i sympatiom — powtarzał się wszędzie.

Kierownikowi polskiego życia handlowo-przemysłowego podróż ta dała — niewątpliwie — dużo ciekawych spostrzeżeń i informacyj. Kraje bałtyckie bowiem nie tylko, iż mają już dawno kryzys ekonomiczny za sobą, ale już weszły w okres zdecydowanej koniunktury gospodarczej.

Min. Roman nie przedsięwziął swej podróży w celu osiągnięcia natychmiastowych doraźnych sukcesów. Niewątpliwie jednak przyszłość pokaże, że osobisty kontakt min. Romana z jego kolegami bałtyckimi dał bardzo duże rezultaty, przyczyniając się do ożywienia wymiany towarowej pomiędzy Polską a krajami bałtyckimi.

Krwią i łzami...

Krwią szafowaliśmy w czasie plebiscytu na Warmii, Ziemi Malborskiej i pruskim Mazowszu, łzami opłakiwaliśmy stratę pół milionowej rzeszy Rodaków po tamtej stronie kordonu — dziś po męsku patrzymy w przyszłość Ziemi Niewyzwolonej, na której rozegrała się przed siedemnastu laty bohaterska, cicha tragedia polskości.

Począwszy od dnia 25 bm. rozpoczynamy druk pracy pt.

KRWIĄ I ŁZAMI...

pióra Leona Sobocińskiego.

Praca ta jest pierwszą w naszym piśmiennictwie na większą skalę podjętą próbą ujęcia dziejów plebiscytu w Prusach Wschodnich w możliwie wyczerpującą całość.

Nazywamy to próbą, gdyż nie wątpimy, że każdy z działaczy plebiscytowych zasili naszą redakcję swymi uwagami, wspomnieniami, bądź dokumentami z tego okresu pochodzącymi, ażeby można było w trakcie druku porobić uzupełnienia, bądź poprawki.

Nie pozwolimy ginąć historii, która ma świadczyć o niewygasłych naszych prawach do ziem odpadłych od Polski.

Arcyważne dla motoryzacji kraju
Projekt ustawy o sprzedaży samochodów na kredyt

Opracowany został projekt ustawy o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych, który posiada zasadnicze znaczenie dla kredytowej sprzedaży samochodów. Projekt ten znaleźć się ma na porządku obrad nadchodzącej zwyczajnej sesji parlamentarnej.

Rozwój motoryzacji jest ściśle związany z rozpowszechnieniem sprzedaży samochodów na kredyt, zwłaszcza w krajach o małej sile nabywczej ludności — jak Polska. Jednakże udzielanie kredytu nabywcom pojazdów mechanicznych przez firmy handlowe i instytucje kredytowe możliwe jest tylko wtedy, jeżeli obowiązujące przepisy prawne chronią należycie interesy wierzycieli.

Najistotniejszym zagadnieniem dla sprzedawcy na kredyt pojazdu mechanicznego jest możność szybkiego osiągnięcia należności, względnie odebrania pojazdu z posiadania niewypłacalnego lub niesumiennego dłużnika.

Praktyka ujawniła, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat, wskutek braku odpowiedniej ochrony sprzedawców w Polsce, rozdano darmo olbrzymią ilość pojazdów mechanicznych, wskutek czego szereg firm samochodowych zbankrutował lub potracił wielomilionowe należności.

Projekt rejestrowego prawa rzeczowego na pojazdach mechanicznych opiera się na dwóch zasadach: 1) stwarza rodzaj hipoteki na pojazdach mechanicznych, 2) przewiduje skrócony tryb postępowania dla windykacji należności.

Rejestrowe prawo rzeczowe opiera się przede wszystkim na prowadzeniu specjalnego rejestru pojazdów mechanicznych. Postanowienia ogólne projektu ustawy ustalają, że rejestr prowadzą władze administracji ogólnej. Koncepcję tę przyjęto dlatego, że władze administracji ogólnej prowadzą już rejestrację pojazdów mechanicznych zgodnie z przepisami o ruchu.

Rejestrowym prawem rzeczowym na pojeździe mechanicznym może być: rejestrowowe zastrzeżenie prawa własności do czasu uiszczenia ceny kupna i zastaw rejestrowy.

Według projektu, w razie wniesienia do rejestru zastrzeżenia prawa własności, osoby trzecie nie mogą skierować egzekucji na pojazd mechaniczny do czasu uiszczenia reszty ceny kupna. Natomiast wierzyciel, na rzecz którego zapisane jest powyższe zastrzeżenie, może w wypadku niepłacenia rat przez nabywcę, od razu rewindykować pojazd mechaniczny i w ten sposób ograniczyć w znacznej mierze możliwość swoich strat. W tych warunkach dłużnik nie będzie mógł, jak to dzisiaj często bywa, prowadzić złośliwych długotrwałych procesów na szkodę wierzyciela.

Projekt chroni sprzedawcę, na rzecz którego ustanowiono zastrzeżenie prawa własności, od odpowiedzialności wobec władz podatkowych i za wypadki losowe i t. p.

Projektowana ustawa będzie miała poważne znaczenie dla motoryzacji. Przez stworzenie odpowiednich zabezpieczeń uzyska się podstawę do zorganizowania instytucyj, finansujących sprzedaż na raty. Powstaną również warunki, umożliwiające zasilenie tych instytucji z funduszów, będących w dyspozycji państwa, względnie banków państwowych. Normy prawne nowej ustawy staną się poza tym czynnikiem, przyciągającym kapitał prywatny nie tylko polski ale i zagraniczny, przyczyniając się do rozszerzenia podstaw finansowych kupiectwa samochodowego i instytucji, poświęconych ratalnej sprzedaży pojazdów mechanicznych.



PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Są jeszcze dżentelmeni

Nawet wśród opryszków zdarzają się wypadki budującej uczciwości i wspaniałomyślności.

O nieczęstym takim wydarzeniu donosi „Polska Zachodnia".

Nocą, dnia 12 bm., po wydłubaniu szyby w oknie wdarli się do wnętrza mieszkania Anieli Półtorakowej w Mikołowie trzej nieznani osobnicy, z których jeden był zamaskowany.

Inny z drabów przyłożył do piersi przerażonej kobiety rewolwer i zażądał od niej wydania posiadanej w domu gotówki. — Steroryzowana Półtorakowa wręczyła bandytom 10 złotych, zaznaczając jednocześnie że są to jej ostatnie pieniądze, jakie posiada. Skoro bandyci usłyszeli to, oddali właścicielce mieszkania zrabowane pieniądze, po czym szybko w ten sam sposób jak przyszli, a więc przez okno, ulotnili się i zniknęli w ciemnościach nocy.

A jednak, mimo wszystko są jeszcze dżentelmeni.

Walka z chorobami wenerycznymi

Na najbliższej sesji parlamentarnej ma być rozpatrzona i uchwalona ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych. Ustawa ta jest potrzebna, niezbędna, konieczna, bo jak pisze prasa warszawska:

„W Warszawie zarejestrowano 2718 kobiet, podlegających periodycznym oględzinom lekarskim. A wiemy przecież, że w mieście, liczącym przeszło 1.200.000 mieszkańców, w bagnie nierządu tkwi o wiele, wiele więcej kobiet i one to są rozsadnikami chorób, one to powodują charłactwo młodego pokolenia, które ze zrozumiałych względów nie leczy tych chorób tak jak każdą inną, a tym samym staje się dalszym rozsadnikiem dziedzicznych schorzeń.

Trzeba więc to doniosłe zagadnienie społeczne ująć z innych punktów widzenia, obmyśleć i ustanowić inne środki ochronne, stworzyć ustawowe ramy dla skutecznego odporu przeciw wielkiej klęsce, jaką są niewątpliwie choroby weneryczne.

A punkt ciężkości nowoczesnych metod leczenia polega na powszechności leczenia zarówno nosicielek zarazy jak i ich ofiar. To, co się przeważnie kryje w wstydliwych zakamarkach życia płciowego i co okazało się fikcyjną akcją zapobiegawczą, — musi zniknąć. Gdy każda obarczona chorobą weneryczną osoba zdoła wprost trafić do lecznicy i lekarza, bez fałszywego wstydu z jednej strony i bez przymusu z drugiej, gdy opadnie psychoza zatajeń czy znachorskiego lecznictwa, gdy w każdym większym skupieniu ludzkim będzie przychodnia przeciwweneryczna, a choroba będzie bezpłatnie leczona, jak jaglica czy szkarlatyna — wtedy dotychczasowe paliatywy zastąpione zostaną sposobami, istotnie wiodącymi do celu, tj. racjonalnym i jaknajwiększy zasięg schorzeń obejmującym lecznictwem".

Czas już wielki w tej dziedzinie zdobyć się na czyn. Walka z jedną z najstraszniejszych plag ludzkości musi być przeprowadzona z całą konsekwencją i systematyczną uporczywością. **L-Ski.**

Ciekawy proces o rozwód

Na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znajduje się niezwykle ciekawa sprawa rozwodowa, wniesiona przez p. Janinę K. przeciwko jej mężowi, inż. Kazimierzowi K.

Tło sprawy jest następujące:

Inż. Kazimierz K. od dnia swego ślubu wyznaczył podział ról w swoim domu w ten sposób, że wszystkie swoje zarobki, poza niewielką sumą na drobne wydatki, oddawał swojej żonie, ona natomiast miała mieć pieczę absolutnie nad wszystkim, łącznie nawet z zakupem... kołnierzyków.

Przez pięć lat małżeńskiego pożycia państwa K. wszystko szło dobrze, aż tu nagle pękła... bomba i to z wielkim hukiem. Inż. K. grał na loterii, ale nigdy sam losu nie wykupywał, należało to bowiem do „obowiązków“ pani inżynierowej. Pan K. miał tylko zapisany numer losu i stale sprawdzał go w tabelach wygranych. Pięć lat grał, wygrał kilka razy stawkę i byłoby nie doszło może do procesu rozwodowego, gdyby w czasie ostatniego ciągnienia nie padło na los inż. K. 50.000 zł. Inż. K. chciał osobiście podjąć wygraną, ale kiedy zwrócił się do swojej żony o los, ta mu spokojnie odpowiedziała, że nie ma losu. Okazało się, że pani K. która ostatnio pochłonięta była całkowicie brydżem, po prostu zapomniała wykupić los. Było to już ponad cierpliwość i wyrozumiałość inż. K., który w przystępie zrozumiałego rozgoryczenia pozwolił sobie na takie potraktowanie żony, że dalsze współżycie stało się niemożliwe.

To jest zasadniczy powód wytoczenia procesu rozwodowego przez panią K., która poza tym żąda odszkodowania pieniężnego. Jak słychać, pan K. również skarży swoją żonę o zwrot 50.000 zł., które stracił tylko na skutek jej karygodnego niedbalstwa. W sferach prawniczych procesy te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Trudno przewidzieć, jaki będzie ich wynik, w każdym razie powinny one być nauką dla wszystkich tych, którzy zaniedbują tak ważną rzecz, jaką jest odnawianie losu loteryjnego do każdej klasy.

Ameryka przez pryzmat ogłoszeń

„Szkoła wyższej dyplomacji za 50 centów“

Reklama prasowa w krainie dolara

Jeden z wybitnych publicystów, doskonały znawca psychiki amerykańskiej, oświadczył kiedyś że, chcąc poznać Amerykę, trzeba czytać ogłoszenia w amerykańskich dziennikach. Czy możemy sobie wyobrazić w którymkolwiek piśmie europejskim ogłoszenie tej treści:

„Zostań kompozytorem. Na Beethovena i Wagnera ludzie wciąż jeszcze mają pieniądze, mimo kryzysu. Możesz zarobić więcej pieniędzy, niż Wagner i Beethoven, zapisując się na nasze korespondencyjne kursy kompozytorskie.“

Reklama amerykańska nie cofa się przed użyciem najsławniejszych nazwisk dla propagandy danego artykułu, w czym zresztą od dawna naśladuje ją także Europa. W jednym z dzienników nowojorskich czytamy:

„Tajemnica geniuszu Edisona? Zdziwicie się Panie i Panowie prostotą recepty na genialność. Każdy z was może zostać sławnym, zażywając nasze znakomite pigułki kofeinowe „kaf“, usuwające znużenie i pobudzające energię.“

Sądząc z treści ogłoszeń w amerykańskich dziennikach, muszą Amerykanie być najbardziej łatwowiernym narodem na świecie. Wystarczy odpowiedni graficzny rysunek, stosownie dobrany tekst umieszczony na pierwszej stronie dziennika, aby zapewnić ogłoszeniu skuteczność handlową. Dla Europejczyka byłoby jednak takie np. ogłoszenie odrażające:

„Polecamy nasze pigułki odmładzające. Dwie pigułki, wrzucone do wanny, dają wodzie kąpielowej odmładzającą siłę. Mister Allan Forster po zażyciu dwuch naszych pigułek w ciężkiej chorobie wstał z łoża agonii i żył w zdrowiu i młodości jeszcze 28 lat.“

Pewien nauczyciel tańca w ten sposób zachwala swą niezawodną metodę nauki stepu:

„Kto w dzisiejszych czasach nie zna „stepu“, nie jest pełnym człowiekiem. Poznanie tajników tego tańca jest ważniejsze niż jedzenie i spanie. Clark Gable tańczy one-stepa codziennie przez 6 do 7-miu godzin i twierdzi, że to dopiero daje pełnię zadowolenia z życia. Za 50 centów prześlę każdemu wykład one i twostepa, po którego przerobieniu będziecie lepiej tańczyć, niż Fred Astaire“. I poczciwi Amerykanie w to wierzą, a nauczyciel tańca metodą korespondencyjną otrzymuje z 50 centymów opłat codziennie swoje, jak sam to kiedyś oświadczył w wywiadzie z jednym z dziennikarzy amerykańskich, od 50 do 100 dolarów dziennie. W innym piśmie amerykańskim czytamy:

„Wypluj prędko gumę, którą żujesz i zastanów się przez dwie minuty, czym jest człowiek, który nie ma włosów. Ruina, szkielet, zgrzyb, postrach panien i dzieci, przedmiot drwin ze strony swych kolegów. Ale, jeśliś łysy, nie rozpaczaj. Odetnij poniżej zamieszczony kupon i prześlij go dziś jeszcze, dołączając dolara. Po trzech tygodniach, dzięki naszej maści na porost włosów, chodzić będziecie z włosami długimi i bujnymi jak u Tarzana lub Grety Carbo. Gdyby to nie nastąpiło, odeślemy wam dolara.“

Dział ogłoszeń amerykańskich gazet zawiera najróżnorodniejsze polecenia. Wiernych do grobu towarzyszy lub towarzyszek życia, partnerów do bridga, niezawodne recepty na fabrykację whisky, które ukazywały się nawet w czasach prohibicji, przepisy na wyrób wody kolońskiej, szampana, pilzneńskiego piwa domowym sposobem itd. Za jedne 30 centów można „nauczyć“ się po francusku, niemiecku, poznać drogą korespondencyjną zasady boksu itp. A szczytem wszystkiego jest „szkoła wyższej dyplomacji za 50 centów“, ogłaszająca się w jednym z pism chicagowskich. Ogłoszenie dodaje, że Mister O. D. Bryon tylko dlatego zrobił w krótkim czasie tak wspaniałą karierę polityczną, że przeszedł kurs korespondencyjny wyższej szkoły dyplomacji za jedne 50 centów.

Na tyle oceniają praktyczni Amerykanie „wyższą dyplomację“. I patrząc na jej wyczyny, gotowi jesteśmy przyznać im rację. Wróćmy do owego Mister Bryona, który dzięki tym kursom tak fantastyczną zrobił karierę w polityce. Kto to jest ten pan Bryon, którego nazwisko po raz pierwszy pojawiło się na łamach prasy w ogłoszeniu? Nikt go w Ameryce nie zna, lecz co to komu przeszkadza. Mister Bryon z pewnością nie istniał nigdy i nie istnieje, ale to w niczym nie zmniejsza atrakcyjności ogłoszenia.

W ameryakńskich pismach wolno ogłaszać każdemu co tylko zechce, na każdej stronicy pisma, byleby tylko zapłacił odpowiednią sumę. Łamy ogłoszeniowe dziennika stoją dla każdego otworem.

Wiadomości sportowe

WYŚCIG MOTOCYKLOWY NA ULICACH WARSZAWY

W niedzielę odbył się międzyklubowy wyścig motocyklowy po ulicach Warszawy zorganizowany przez motocyklowy klub Związku Strzeleckiego.

W kategorii sportowej do 120 cm. pierwsze miejsce zajął Nagengast z Ostrowa, uzyskując przeciętną 55,1 na godz.

W kategorii sportowej do 250 cm. zwyciężył Jakubowski (Warszawa) na Rudge, mając przeciętnie 79,3 km/godz., 3) Szydłowski (Grudziądz).

W kategorii sportowej do 500 cm. wygrał Klimkowski (Strzelec Warszawa) na Arielu mając przeciętnie 87,2 km/godz.

W kategorii wyścigowej do 350 cm. pierwszym był Jakubowski na Rudge przeciętnie 84,9 km/godz.

W kat. wyścigowej do 500 cm. zwyciężył Bąthelt z Bielska na Rudge uzyskując doskonały wynik 101,4 km/godz.

DANIA ZDOBYWA PUCHAR PÓŁNOCY

W Kopenhadze rozegrany został ostatni mecz piłkarski o puchar Północy między Danią i Finlandią. Puchar Północy zdobyła ostatecznie Dania która po niedawnym zwycięstwie nad Szwecją pokonała obecnie Finlandię 2:1 (0:1).

SEZON GIER SPORTOWYCH OTWARTY
Niespodzianki w rozgrywkach w siatkówkę w Toruniu

W ub. sobotę i niedzielę rozpoczął się w Toruniu zimowy sezon gier sportowych. W hali Okręg. Ośrodka rozpoczęły się rozgrywki o mistrz. Pomorza w siatkówce męskiej i żeńskiej. Pierwszego dnia w siatkówce męskiej KPW. Pomorzanin wygrał z KSM Mokre 2:0 (15:6 15:3) zaś drużyna żeńska KPW. wygrało walk. z Sokołem.

W drugim dniu w siatkówce męskiej Związek Strzelecki pokonał niespodziewanie KPW Pomorzanin w stosunku 2:1 (11:15 15:4 16:14). Gra stała na dobrym poziomie jak na początek sezonu. W drugim spotkaniu WKS. Sęp wygrał z KSM. Mokre 2:0 (15:13 15:4). W siatkówce żeńskiej KPW. Pomorzanin wygrał z Z. S. (dawny Gryf) w stosunku 2:0 (15:6 15:12).

O odszkodowanie za zniszczenie stadionu W. P.

Głośna w swoim czasie sprawa odszkodowania za straty poniesione przez Stadion Wojska Polskiego podczas międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska—Niemcy, została ostatnio załatwiona jednostronnie przez decyzję kierownika okręgowego Urzędu W. F. i P. W. nr. 1.

W piśmie, skierowanym do zarządu P. Z. L. A., stwierdza kierownik O. U. nr. 1, że wobec uchylania się zarządu P. Z. L. A. od pertraktacyj, mających na celu polubowne załatwienie sporu, Urząd postanowił zrzec się jakiegokolwiek odszkodowania ze strony P. Z. L. A., pragnąc w ten sposób usunąć źródło konfliktu, szkodliwego zarówno dla samego sportu polskiego, jak i dla powagi instytucji, powołanych do strzeżenia tego dobra.

Uśmiechnij się

NASZE DZIATKI

— Wuju, powinieneś umyć swój charakter!

— Co ty wygadujesz, Olesiu?

— Tatuś mówi zawsze, że ty masz brudny charakter.

ŚPIEWAĆ KOLANAMI?

Na próbie, w której uczestniczył Szaliapin, znany nie tylko ze śpiewu, ale i z rubaszności, kapelmistrzowi nie podobały się niskie tony artysty. Zwrócił się więc uprzejmie do niego:

— Nieco niżej, jeśli mogę prosić. Nieco niżej.

Na co Szaliapin nieco zdenerwowany:

— Dobrze! Ale przecież kolanami śpiewać nie mogę.

ZA OSŁA TEŻ!

Znany aktor angielski Kean, grając rolę popisową Ryszarda III, nie wiedział, że grono jego przeciwników będących na sali, zamierza zrobić kawał i zakpić z niego. Gdy w ostatnim akcie, zgodnie z tekstem sztuki biegał nerwowo po scenie i zawołał:

—...Konia! Konia! Królestwo oddam za konia!

Krzyknął ktoś z publiczności: „A za osła też?“

— Naturalnie — odparł bez namysłu Kean — wejdź pan tylko na scenę.

Nowoczesna ceramika budowlana
jako czynnik rozwoju dzisiejszego budownictwa

Gdy patrzymy na dzisiejszy, imponujący rozwój budownictwa, warto jest poświęcić więcej uwagi dla źródła tych czynników, które w obecnej sytuacji gospodarczej — w tej dziedzinie — zasadniczą odgrywają rolę.

Na kształtowanie się sytuacji w budownictwie powojennym, zaważyły silne bodźce, wypływające z ogólnego prądu społeczeństwa do wznoszenia nieruchomości — a przede wszystkim realizacja zakreślonych na szeroką skalę programów inwestycyj publicznych. Niebywałe wzmożenie ogólnej akcji szło jednak po myśli wysokości jej kosztów — i ta kwestia stała się bezprzecznie decydującą.

Z takiego też założenia wychodzi obecnie już projektodawca, a następnie wykonujący budowę — a dalej przemysłowiec produkujący materiały budowlane. Pod wpływem tych myśli — następuje coraz to silniejszy kontakt między architektem, przedsiębiorcą i przemysłowcem, a wszystko dla tej okoliczności, aby okazać jak najbardziej możliwie niski ogólny kosztorys.

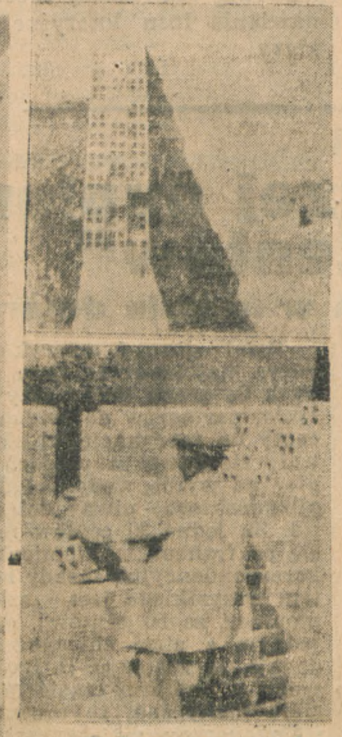
Nie znaczy to jednak, aby powojenne tworzywa ustępowały w czymkolwiek dawniejszym budowlom. Przeciwnie — wytrzymałość ich jest nadzwyczajna. Zmieniły się tylko sposoby budownictwa. Poza diamentralnie innym planem, idą ulepszone, lub zgoła nowe konstrukcje, daleko odbiegające od lat przedwojennych — a następnie wiele nowych elementów budowlanych, które łącznie — przy pięknej linii architektonicznej wytrzymałości konstrukcji, solidności wykonania i przy dobrym a właściwym materiale — na skutek ścisłego kontaktu między zainteresowanymi w ruchu budowlanym — przynoszą potanienie kosztów.

Jednym z najważniejszych bodaj działów — jest tutaj przemysł wytwórczy. Znaczenie jego jest kolosalne skoro się zważy, że wytwarzanie poszczególnych elementów budowlanych idzie pod kątem praktyczności, zmniejszającej niejednokrotnie, a nawet przeciętnie 20 do 30 proc. oszczędności na materiale. Zainteresowani tak ważką dziedziną zwróciliśmy się do wybitnego fachowca inż. Alfreda Dziedziula w Chełmnie — prezesa Związku Cegielń i stałej delegacji zrzeszeń przemysłowców ceramicznych Rzeczypospolitej.

Cegielnia „Saturn" inż. A. Dziedziul i Ska w Chełmnie — jest zakładem najbardziej nowocześnie urządzonym — posiada więc wysokie możliwości techniczne — tym bardziej przy dobrej jakościowo glinie na terenie okalającym fabrykę. Przeprowadzając fachową rozmowę z p. inż. A. Dziedziulem na terenie znanych w Polsce zakładów „Saturn" mieliśmy okazję do zapoznania się z nowoczesną produkcją materiałów budowlanych. Zainteresowanie nasze szło po linii wywiadu, który skonkretyzował się w takich zagadnieniach — jak: czy Komitet Normalizacyjny (Podkomisja Ceramiczna przy udziale delegatów Komisji Budowlanej i Ogrzewnictwa) ustalił grubość murów z cegły pełnej i jakie są one dla poszczególnych izotermicznych części kraju? Niestety — sprawa grubości murów nie jest jeszcze uregulowana, ale należy przypuszczać, że za podstawę normalizacyjną będą przyjęte miarodajne przeciętne zimowe temperatury — jak np. dla Pomorza — 8° C. — Warszawy — 12° C — Wilna — 18° C. itd. W tym względzie czynione są obserwacje badawcze. Kwestia autorytatywnego uregulowania grubości murów jest bardzo pilna, jako, że obecnie widzi się, że w tej samej miejscowości stawiane są pełne mury od 1 — do 2½ cegieł (27 — 69 cm.) co powoduje niepotrzebne zużywanie materiału. (Według obliczeń inż. A. Dziedziula — skutkiem indywidualnych zapatrywań i tradycji rocznie niepotrzebnie zużywamy cegły około 100 milionów sztuk).

Czy mury z izolacją powietrzną dają dużą oszczedność cegły? Niewspółmiernie wysoką — bo np. przy warstwie powietrznej szerokości 3 cm. w murze zaoszczędzamy 11 cm. grubości muru z cegły pełnej. A zatem lepiej jest zastosować izolację powietrzną — niż różne kosztowne patentowane środki izolacyjne? Oczywiście! Czy istotnie jest tak, że pustaki powinny być wypełnieniem tylko szkieletów żelaznych, albo żelbetowych? Jest to błędne mniemanie, gdyż długoletnie doświadczenia wykazały, że pustaki są doskonałym materiałem, zastępującym cegłę pełną pod względem nośnym nawet w domach kilkopiętrowych. Dzisiaj pustaki i dziurawka mają pełne zastosowanie ze względu na wiele korzyści — obniżających i przyspieszających proces budowy. Są przede wszystkim tańsze o 40—50 proc. w transporcie, jako o tyleż lżejsze od pełnej cegły, dają oszczędności w robociźnie dzięki możliwości stosowania większych formatów, mury z cegieł pustych szybciej wysychają, a nadto dzięki zwiększonej zdolności izolacyjnej stosowanie pustaków pozwala na zaoszczędzenie na grubości ścian zewnętrznych.





Podczas murowania i nowoczesny mur w przekroju.

Czy dużo jest gatunków pustaków? No.., tak — ale pomówmy o tych, które są tanie, proste i celowe. (Widząc na podwórzu fabrycznym „Saturn" pełną produkcję — zbliżamy się kolejno do sortymentu wyrobów ceramicznych — przy którym uzyskujemy informację.)

Poza cegłą budowlaną, podstawową — idą — dziurawki pojedyńcze-podłużne i poprzeczne, dziurawki podwójne z 4-ma lub 2-ma otworami, pustaki „Universal 2" z otworami pionowymi — pustaki „Westfahla" grub. ścianek 20 mm. — a dalej stropówki „Foerstera" — sufitówki — płyty ścienne dla ścian działowych, promieniówki kominowe — dachówka karpiówka.

Każdą cegłę pełną, względnie kilka cegieł pełnych wszędzie zamienić można dziurawkami pojedyńczymi lub wielokrotnymi przy zastosowaniu różnych sposobów wiązań. W nowej konstrukcji — między innymi wybija się praktycznością „sposób pomorski". Jest to połączenie dziurawek z cegłą pełną, (grubość murów w 1 cegłę = 27 cm. lub 1½ cegły = 41 cm. Mur grubości 41 cm. z dziurawek odpowiada co do zdolności izolacyjnej murowi z pełnej cegły grub. 55 cm. (2 cegłom). Dziurawki otworami układa się wzdłuż muru, przyczym co 5 rząd — lub częściej wiąże się cegłą pełną. (Naroża oraz obramowanie drzwi i okień wykonuje się z cegły pełnej). Sposób ten doznaje coraz szerszego zastosowania szczególnie przy budowie domów jedno — i kilkapiętrowych oraz wszelkich nadbudówek i jest b. celowy dla budynków szkieletowych.

Z pustaków na pierwsze, praktyczne miejsce wychodzi **typ „Uniwersal 2"**. Dotąd budownictwo w Polsce operowało przeważnie dziurawkami i pustakami o otworach podłużnych, lub poprzecznych w kierunku poziomym. Pustaki „Uniwersal" otwory te mają w kierunku pionowym i wyrabiane są w 3-ch odmianach. Układane być mogą w dowolnym kierunku — jako główki i jako wozówki na mury, naroża, framugi drzwiowe i okienne oraz na sklepienia nadotworowe. Uniwersalami można wykonywać wszelkie elementy muru bez uciekania się do pomocy cegły pełnej, lub dziurawki.



„Uniwersale" w zastosowaniu do budowy gospodarstw osadniczych w Jeleńcu powiat chełmiński.

Dalej — pustaki „Uniwersal" mają zdolność izolacyjną o 100 proc. większą od pełnej cegły i b. wysoką wytrzymałość — co potwierdzają analizy Laboratorium Wytrzymałości Materiałów Politechniki Warszawskiej. W zakładach cegielni „Saturn" Uniwersale wyrabiane są w produkcji masowej, jako, że są proste przy wyrobie i murowaniu, a więc tanie i ekonomiczne w budownictwie, gwarantują szybkie wysychanie i suchość ścian oraz dobrze izolują od zimna, wilgoci i działają akustycznie. Doskonały i wszechstronny „Uniwersal" jest specjalnością cegielni „Saturn", a ostatnio znalazł on szerokie zastosowanie przy budowie osad parcelacyjnych na Pomorzu.

Komitet Normalizacyjny przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, którego p. inż. A. Dziedziul jest członkiem, do grupy dziurawek zaliczył tylko 6 znormalizowanych typów. Wszystkie inne gatunki cegły drążonej należą do grupy pustaków — z nomenklaturą również ustaloną przez tenże Komitet.

Cegielnia „Saturn" w Chełmnie założona została w r. 1882. Od r. 1926 datuje się nowa faza organizacyjna, oparta na szerokiej stopie handlowej w zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych. Posiada swój własny napęd elektryczny, kanalizację, ciągi mechaniczno-transportowe dla gliny — wyciąganej z własnych terenów — naprzód po torze, a następnie za pomocą gąsiennicowego przesyłacza (600 metrów) wolno przechodzącego z gotową produkcją przez wszystkie kondygnacje wielkich pieców, gdzie robotnicy ściągają z mechanicznej taśmy materiał do suszenia. Bardzo ciekawe jest urządzenie paleniskowe — w rozwiązaniu konstrukcyjnym przez 30 specjalnych cylindrów, rozpraszających miał węglowy. W automatycznych zasypnikach — praca przez trybiki czyni rozrzut miału równomiernie. Na 11 hektarowym terenie — wydzielone podwórze cegielni wygląda b. okazale. 18 komorowy piec — syst. Hoffmana, całkowicie przebudowany — nowy komin dla lokomobili, suszarnie i urządzenia (glina idzie do mieszadła, a dalej do gniotownika, walców szybkobieżnych prasy i suszarni sposobem mechanicznym) — dają w zakładzie wrażenie dobrze postawionego i sprężystego interesu, który tym bardziej zasługuje na uwagę, że prowadzony jest przez wybitnego specjalistę-praktyka i naukowca o rozległej wiedzy inżynierskiej, jakim jest inż. A. Dziedziul w „Saturnie" i pracy zawodowo-społecznej na różnych czołowych stanowiskach.

Produkcja „Saturna" w różnych gatunkach wyraża się roczną cyfrą 5 i pół miliona sztuk przeciętnie. Gmachy Gdyni — budowa portu — to z produkcji „Saturna". Nowe to miasto jest stałym odbiorcą. Postawione na granicach Rzeczypospolitej strażnice K. O. P., w niektórych punktach — również wzniesiono z tutejszej gliny, tak — jak cały szereg okazałych budowli w różnych miastach. Ostatnio duża część produkcji — idzie do budowy osad powstających z przebudowy ustroju rolnego. Budynki gospodarcze tak wzniesione — dają inne możliwości gospodarowania. Zasługa w tym i „Saturna" przez produkcję „Uniwersalu". Znane w Polsce z doskonałości wyroby „Saturna" — zarówno cegła, pustaki, dziurawki, dachówki, stropówki, płyty i t. d. — w dużej mierze przyczyniają się do spotęgowania ruchu budowlanego w naczelnym założeniu niskich kosztorysów — i są jednym z tych czynników nowoczesnego budownictwa, które wymieniliśmy na wstępie niniejszego artykułu — w pewnej części z wywiadem inż. A. Dziedziula.

Dobrze będzie, gdy zainteresowani nowoczesną ceramiką budowlaną zasięgną porady w zakładach „Saturna" w Chełmnie.Ześrodkowuje się tam bowiem — może najbardziej to zagadnienie i przez wiedzę i przez praktyczność, a również i przez szlachetne tradycje dla ceramiki, która już od 6 tysięcy lat odgrywa dominującą rolę przy wznoszeniu wszelkich budowli.

JAN PŁAŻEWSKI.

Manifestacja przyjaźni polsko-słowackiej

Od szeregu lat Słowacy walczą bohatersko z Czechami o swą autonomię

Konsul polski w Bratisławie wręczył sędziwemu wodzowi Słowaków ks. prałatowi Andrzejowi Hlince wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski.

Była to manifestacja przyjaźni polsko-słowackiej i wyraz szacunku i uznania ze strony narodu polskiego dla przywódcy Słowaków, którego niezmordowana energia wskrzesiła narodowy ruch słowacki i który jest dotąd mimo sędziwego wieku jego duszą, sercem i mózgiem.

Słyszymy często o walce, jaką prowadzą Słowacy w obronie swych praw, mało jednak właściwie wiemy o narodzie słowackim, w którym mamy przecież wypróbowanego przyjaciela, o jego historii i historii stosunków słowacko-czeskich. Lukę tę wypełniła ostatnio niewielka, ale zwięźle napisana broszura p. Kazimierza Niepokojczyckiego, która wyszła przed kilku tygodniami w Warszawie p. t. „Słowacy i Czesi — żarys stosunków". Autor omawia najpierw pokrótce historię Słowaków od pierwszych chwil, kiedy pojawili się oni na widowni historycznej w wieku 9, przyjmując chrześcijaństwo (w r. 833, pierwszy kościół chrześcijański w Nitrze) i wchodząc w skład państwa Wielkomorawskiego, aż do czasu odrodzenia uświadomienia narodowego, a potem i politycznego, w wieku 19-tym. Okres odrodzenia narodowego omawia już broszura obszernie. Jest to okres, w którym powstały źródła przyszłego konfliktu słowacko - czeskiego.

Przeciwko usiłowaniom Czechów, jak i przeciw rusofilstwu ówczesnego starszego pokolenia słowackiego, rodzi się samodzielny polityczny ruch słowacki, na którego czele staje proboszcz w Rużombarku ks. Andrzej Hlinka. Ruch ten zdobył sobie serca i umysły większości 3-milionowego narodu słowackiego. W czasie wojny światowej dochodzi między Czechami i Słowakami do porozumienia. Jednoczą oni swe wysiłki niepodległościowe na podstawie umów, które przewidują, iż przyszłe państwo czechosłowackie będzie rodzajem federacji z pełną odrębnością narodową obydwóch partnerów.

Okazało się jednak wkrótce, że Czesi zawierając umowy ze Słowakami (przede wszystkim najważniejszą Pittsburską z 30 maja 1918 r.) mieli jedynie na oku doraźne cele taktyczne. Chcieli ułatwić sobie swoje własne cele polityczne, zyskać poparcie silnej Ligi Słowackiej w Ameryce, wykorzystać stosunki Słowaków we Francji, nie myśleli natomiast o dotrzymaniu ustalonych warunków zawartych umów.

Broszura p. Niepokojczyckiego przedstawia kolejne fazy nacisku czeskiego, jak i kolejne fazy krzepnięcia narodowego ruchu słowackiego. Dziś naczelnym postulatem tego ruchu jest żądanie autonomii wyrażającej się w: 1) ustawowym uznaniu odrębności narodu słowackiego, 2) utworzenie sejmu ustawodawczego dla Słowacji w myśl umowy pittsburskiej, 3 przyznanie pełnych praw językowi słowackiemu, 4) utworzenia ministerstwa dla Słowacji.

W maju r. b. w zasadniczym artykule pisał główny organ słowacki „Słovak": „Dzisiaj stoimy na progu 20-tej rocznicy podpisania umowy pittsburskiej. Zobowiązujemy się przed Bogiem i przed ludźmi, że nie zaprzestaniemy walki o nasz byt narodowy tak długo, jak długo nie zdobędziemy wszystkich praw, przysługujących naszemu narodowi. Zaczeliśmy bój i boju tego dokończymy...." A ks. Hlinka w rocznicę zawarcia umowy pittsburskiej oświadczył: „Słowacja musi mieć swój sejm, swą administrację, swe szkolnictwo, swe sądy, potrzebuje zaś tego w tym celu, aby w Słowacji Słowak mógł być panem swego losu".

Z uroczystości otwarcia VI Kursu Wiedzy o Polsce w Gdyni



Uczestnicy akademii inauguracyjnej. Po lewej stronie siedzą w pierwszym rzędzie: pp. Wojewoda Pomorski min. Raczkiewicz, wicekomisarz Rządu Szaniawski, ks. kanonik Turzyński, dyr. Urzędu Morskiego Łęgowski i wiceprez. S. O. Kryczyński. Po prawej — młodzież polska z zagranicy, biorąca udział w kursie.

Dlaczego Kościół zajmuje się kwestią społeczną?

(Katolicyzm społeczny)

Czy Kościół uprawniony jest do zabierania głosu w tych sprawach, które przecie związane są z zagadnieniami ściśle „świeckimi", jak polityka, gospodarka, problem własności, pracy zarobkowej, strajków, związków zawodowych itd. Otóż należy to wyraźnie stwierdzić, że Kościół nie tylko ma prawo ale i obowiązek wypowiadania swego zdania w kwestii socjalnej. Gdyby w sprawie społecznej chodziło tylko o pieniądz i żołądek, mógłby Kościół nie mieszać się do niej. Ale kwestia społeczna jest równocześnie kwestią moralną i religijną. Płaca robotnika, troska o zdrowie jego i życie, opieka nad dzieckiem i matką, życie małżeńskie i rodzinne, zabezpieczenie na starość i chorobę, wyzysk ze strony pracodawcy, niesumienność ze strony pracownika, święcenie niedzieli i świąt itd. — oto szereg zagadnień ekonomicznych, które równocześnie są też zagadnieniami moralnymi i religijnymi. A Kościół jako stróż moralności i religii, z urzędu i z obowiązku winien czuwać nad tym, aby rozwiązanie kwestii społecznych stało w zgodzie z odwiecznymi zasadami religijno-moralnymi. (Działalność społeczna Kościoła i państwa według Guerryego i Katolickiego Kodeksu społecznego art. 115).

O tym przeniknięciu ekonomiki przez ideologię moralną pisze prof. Fr. Zweig: „Nie ma czystej teorii ekonomicznej, wolnej od pierwiastków światopoglądowych. Myśl ekonomiczna przepojona jest filozofią, polityką i etyką" („Cztery systemy ekonomii" str. 28).

Podobnie twierdzi prof. L. Caro: „Ekonomika nie może się obejść bez teleologii, t. j. „sądów wartościujących" („Solidaryzm" str. 101). A w katolickim kodeksie społecznym czytamy: „W pracy badania i oceny zjawisk ekonomicznych mają z konieczności głos pojęcia metafizyczne o naturze ludzkiej, o jej pochodzeniu, przeznaczeniu, wzajemnej wartości ludzi dla siebie i wzajemnych stosunkach między ludźmi. Stąd ekonomista katolicki, dbały o logikę wobec samego siebie i o jednolitość myśli, czerpać powinien te pojęcia z filozofii chrześcijańskiej" (Kodeks społeczny cz. 72).

Kościół siłą rzeczy ma szczególne prawo i obowiązek wkraczania na pole ekonomiczno - społeczne, gdyż jest ono polem walk między warstwami społecznymi, polem, na którym rozstrzyga się pytanie dotyczące moralności i sprawiedliwości, a mianowicie co jest „moje" i „twoje", jakie są nasze wzajemne obowiązki i jakie prawa. Leon XII w encyklice „Rerum Novarum" pisał: „Mając niezaprzeczone prawo, przystępujemy do podjętego zadania, gdyż idzie o sprawę społeczną, której załatwić niepodobna bez zawezwania Kościoła i religii na pomoc". A w encyklice „Graves de communi" ten sam papież dodaje: „sprawa społeczna jest przede wszystkim zagadnieniem moralnym i religijnym i może być rozwiązana według prawideł moralności i religii". A Benedykt XV pisał: „kwestia społeczna czeka jeszcze na rozwiązanie, ale czuwać należy, by nie była rozwiązana bez Kościoła lub przeciw niemu" (przemowa do Tow. św. Joachima 18. 3. 1919). Wreszcie w encyklice „Divini Redemptoris" mówi się o społecznej doktrynie Kościoła jako „aktualnej dziś i koniecznej więcej niż kiedykolwiek". Pius XI wyraźnie podkreślił obowiązek i prawa Kościoła do wkraczania w dziedzinę społeczną" (w liście do kardynała Schustera).

Toteż z zadowoleniem i wdzięcznością społeczeństwo polskie przyjęło wiadomość, że Episkopat polski wysunął jako nowe hasło Akcji Katolickiej zagadnienie katolicyzmu społecznego.

Hasło to będzie wydane w święto Chrystusa Króla. Nic tedy dziwnego, że już obecnie, zwłaszcza po studium katolickim w Warszawie, przygotowującym grunt do realizacji tego hasła, obudziło się ogromne zainteresowanie dla zbliżających się uroczystości Akcji Katolickiej w święto Chrystusa Króla w niedzielę, dnia 31 października. Wypowie bowiem ona w dniu tym publicznie na niezliczonych zebraniach i akademiach swoje Credo w sprawie rozwiązania kwestii społecznej w duchu Chrystusowych zasad.

Pomorze - przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwom wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

* * *

Obserwujemy zakończenie robót polnych. Schodzą już z pola okopowe, których plony są pewnym pocieszeniem dla rolników. Tegoroczny urodzaj ziemniaków — wyjątkowo dobry — złagodzi w dużym stopniu kwestię wyżywienia inwentarzy — tymbardziej, że poważne są braki w paszach objętościowych. Oziminy wzeszły również w dobrych warunkach, a dobrodziejstwem wielkim będzie, gdy dobrze przezimują. Oby tylko powłoka śnieżna nie zawiodła przy mrozach.

Mijający dla rolnictwa rok bieżący wykazał jednak kolosalne uszczerbki w gospodarstwach. Tym większe — im mniej zasobne były w swoją własną egzystencję — zarówno przez prymitywną lub słabą kulturę, nieumiejętność gospodarowania, względnie przez karłowaty teren. I dlatego dobrym objawem jest, gdy się spostrzega gospodarstwa sprężyście zorganizowane — w dobrej kulturze — mocne przez właściwy teren użytkowania. Takie warsztaty — przecież mocniej odparły klęskę nieurodzaju, a zdolne były swoją energią w dużej mierze przyczynić się do spotęgowania nadwątlonej ogólnie produkcji. Im to zawdzięczać będziemy lepsze przetrzymanie okresu przednówkowego, a przede wszystkim kwestię aprowizacyjną całego kraju — i armii. Inaczej — w roku bieżącym odczulibyśmy dotkliwy brak mąki — chleba — a w konsekwencji jaskrawie złą sytuację w ośrodkach miejskich.

Niewątpliwie złagodzony przez urodzaj ziemniaków — słynny rok klęski w produkcji roślinnej — będzie na wiosnę 1938 roku jednak niewspółmiernie gorszym — od lat poprzednich, szczególnie dla tej połaci kraju, która w mniejszej liczbie posiada zdrowe gospodarstwa — zarówno większej, jak i mniejszej własności rolnej.

BAJERZE - Henryk Hoffman

Gospodarstwo sprężystej organizacji i wysokiej kultury

„Granat" z klasycznym rodowodem — zwycięzca w wielkim stylu — na czołowej stacji kopulacyjnej dla hodowli koni

Bajerze — w powiecie chełmińskim wywodzi swoją nazwę od jeziora (bajora), które obecnie nie istnieje. Już przed wojną majątek uchodził za jeden z bardziej wzorowych w powiecie. Zwiedzając to gospodarstwo można z łatwością



Dwór w Bajerzu.

stwierdzić, że niczego nie zaniedbano — by utrzymać je na dawnej wysokości, a można za dobre przypisać obecnemu właścicielowi, że nie szczędzi nakładów na ten cel. Przeświadczenie o wysokiej jego kulturze — potęguje się w miarę zwiedzania całości — we wszystkich poszczególnych częściach — sprawnie ujętej, zarówno przez organizację — jak i podejmowane tutaj czynności. Nowoczesne metody pracy mają w Bajerzu całkowity swój wyraz. Z tych względów — gospodarstwo, jako przodujące — jest miejscem licznych wycieczek fachowych kół rolniczych, często ten majątek odwiedzających. Właśnie podążamy w ślad za jedną z ostatnich (z Ziemi Dobrzyńskiej).

Z szosy na Chełmno, na której leży Bajerze widać pośród drzew bielejący dwór, a w bliskim sąsiedztwie silnie obmurowane podwórze. W jego wnętrzu — zewsząd bije porządek. Wzorowe centrum z racjonalnym wykorzystaniem dziedzińca — posiada masywne budynki gospodarcze, w jaknajlepszej konserwacji i z właściwym urządzeniem, które zapewnia inwentarzowi doskonałe warunki rozwoju. Majątek jest zelektryfikowany, ma własną bogatą stację akumulatorową — 6 motorów o prądzie stałym i zmiennym. Energię elektryczną zużywa się przy młócce, śrutowaniu i sieczce. Wszystkie budynki gospodarcze mają światło elektryczne. Studnia głębokości 70 metrów o zapędzie elektrycznym. Woda jest rozprowadzona do wszystkich budynków, mieszczących inwentarz żywy.

Konie typu zimnokrwistego bardzo wyrównane, hodowla koni na własny użytek na miejscu. Klacze częściowo reńsko - belgijskie sprowadzone w swoim czasie przez Pomorską Izbę Rolniczą.

Jesteśmy na polach majątku. Są one doskonale dysponowane warunkami fizycznymi. W kotlinie widnieje większy obszar łąk. Dawniej było tam jezioro. Jeden z poprzedników osuszył jezioro przez odprowadzenie wody rurociągiem o 60-cio centymetrowej średnicy do odległej o prawie 2 km rzeczki. Wobec tego, że do tej kotliny spływa wiosną woda z obszarów w promieniu do 20 km i że w latach kiedy jest dużo opadów rurociąg bardzo wolno odprowadzał wodę — obecny właściciel ułożył szersze dreny na całej przestrzeni — i tym samym gospodarstwo nie odczuwa braku siana i pastwisk, co naogół ma miejsce w gospodarstwach położonych na płaskowzgórzu chełmińskim.

Daje to możliwość utrzymywania większej ilości inwentarza żywego (krów i młodzieży 145 sztuk — owiec przeszło 500), a co za tym idzie, częstego mierzwienia gleby. Nawozów sztucznych używa się w ilościach stosowanych w czasach dobrej koniuktury. W takich warunkach — dobra uprawa, należyte naturalne nawożenie i wykorzystywanie wszystkich czynników — utrzymują glebę Bajerza w doskonałej strukturze.

W myśl planu gospodarczego, w zaprowadzonym płodozmianie, przychodzą kolejno po sobie następujące rośliny, każda we właściwej dla tego rejonu i gleby — odmianie. (Przeprowadzone doświadczenia odmianowe i zalecenia Pomorskiej Izby Rolniczej — dały rękojmie wyboru odmian). Ziarno siewne dla pewnej części pól — oryginalne, dla pozostałej w pierwszym odsiewie. (Okoliczne gospodarstwa zakupują w Bajerzu zboże siewne).

W produkcji roślinnej wysuwa się na czoło pszenica, buraki cukrowe i jęczmień, a dalej rzepak. Rzepak prowadzony jest zamiast lnu, poprzednio siewanego — z przeciętnym zbiorem 18 q z ha siemienia. Gospodarstwo uważa jednak rzepak — za bardziej opłacalny.

Majątek jest w typie wszechstronnej użytkowości — z dominującą jednak produkcją roślinną — jako zasadniczą.

Dział hodowlany posiada tu wszakże dużą tradycję i oparty jest na dobrych podstawach materiału zarodowego, pierwszorzędnej jakości — wyselekcjonowanego. **Pierwsze miejsce w tym dziale przypada hodowli konia pełnej krwi. Hodowla końska posiada w Bajerzu nienieprzeciętne bogactwo pełnej krwi w znanym, czołowym, ze sławą europejską — najwyższych wartości „Granacie".** Słynny ten, obecnie reproduktor, tylekroć razy wymieniany w literaturze hodowlanej i jeździeckiej, nie tylko w kraju, ale i zagranicą „zwycięzca w wielkim stylu" klasycznych gonitw — po kilkuletniej karierze pełnej blasku i wielkich sukcesów — obecnie w Bajerzu będzie wartościowo oddziaływać na hodowlę pomorską.

Granat ur. w r. 1923 — syn Nadziei (po Splendor i Selika po Petros) i głośnego „Parachutte" ma skontruowany rodowód podług klasycznej recepty pomników końskich (St. Simon — Bend'Or — przy czym wykazuje bardzo rzadko spotykany w Polsce podwójny inbreed na St. Simona i Bend'Or'a). Poprzez ciągłe współzawodnictwo najtęższych stawek warszawskiego i zagranicznych torów — „Granat" ustanawiający w swojej karierze wyścigowej — rekordy, jednakowo dobrze biegający po twardym i ciężkim torze, nie bojący się wagi, wygrywający finiszem i prowadzący z miejsca do miejsca — oto — „Granat", koń silny, który zdał całkowicie egzamin z siły, wytrzymałości i zdrowia. Już jako trzylatek dobrze zapisuje się w „Derby" a później wygrywa ważną dla selekcji wielką gonitwę „St. Leger" w stylu — rzadko spotykanym. W nagrodzie im. ks. Lubomirskich (r. 1927) prowadząc wyścig równym, ostrym tempem przebywa dystans 4.800 mtr. w 5 m. 23 sek. — ustanawiając rekord, który nie prędko będzie pobity. W r. 1928 przy rozgrywaniu nagrody im. Pana Prezydenta R. P., a następnie w Wiedniu — w Wielkiej Nagrodzie Austrii — Granat udowadnia klasę, która przynosi mu trwałą sławę. Cała jego chlubna kariera (wygrał powyżej 200.000 zł) zdrowie, siła, odporność i doskonale wykazywany charakter — predystynowały Granata do najwyższych wartości reproduktora. Biegający już po Granacie przychówek pełnej krwi potwierdza pozytywne oddziaływanie.

Dla hodowli tej w Bajerzu są obszerne okólniki — i dobre warunki — z czułą opieką. Obecnie w stadzie jest 6 klaczy pełnej krwi i przychówek.

Na drugim miejscu w dziale hodowlanym Bajerza — stoi zarodowa owczarnia — zapisana do Związku Hodowców przy Pom. Izbie Roln. w Toruniu. Owczarnia jest w typie merynosowym z krzyżowaniem przez tryki „Ile de France" importowanymi przez właściciela z Francji. Matek zarodowych 70, — klasowych 200 — ogólny stan owczarni przeszło 500 sztuk.

Bydło w rasie nizinnej — krów 80 — nadto jałowizna. Wyróżnia oborę jednolite umaszczenie i wyrównane pogłowie. Przeciętny procent tłuszczu 3.4.

Trzoda chlewna w rasie wielkiej białej angielskiej z produkcją na bekon. Ogólny stan chlewni ca. 200 sztuk.

Gospodarstwo w Bajerzu prowadzone jest intensywnie. (Nawozów sztucznych zużywa się tutaj rocznie ca za zł 20.000). Taki kierunek nadaje mu właściciel — wychodzący z założenia, że w dzisiejszych ogólnie trudnych czasach najlepiej się służy swemu krajowi, gdy jest ustawiczne dbanie o dobre plony, bez względu na okoliczność, czy tą drogą się zwiększa, czy zmniejsza własne dochody.

JAN PLAŻEWSKI.



Słynny „Granat" (po Parachutto - Nadzieja) og. gniady — ur. 1923 — koń, który w klasycznej karierze wykazał wszechstronne zalety. Obecnie reproduktor w Bajerzu.

Promocja w szkole kawalerii w Grudziądzu



1) Msza polowa nad Wisłą. — 2) Wręczenie szabli prymusowi Zygm. Nowickiemu przez gen. Głuchowskiego. — 3) Przekazanie sztandaru przez rocznik im. Marszałka Piłsudskiego rocznikowi im. gen. Orlicz-Dreszera.

Bydgoszcz - ośrodkiem panoszącej się niemczyzny!

Trzeba naprawić fatalny błąd społeczeństwa!

Specjalny reportaż naszych wydawnictw — napisał mgr. Kazimierz Kretowicz

Bydgoszcz, w październiku

II.

SMUTNE OBSERWACJE PRZYJEZDNYCH

Nie było jeszcze chyba wypadku, aby ktoś przyjechał z innej dzielnicy do Bydgoszczy na kilka dni i już w pierwszych dniach swego pobytu nie rozważał problemu niemczyzny bydgoskiej.

Każdemu niemal takiemu przybyszowi wydaje się, że w Bydgoszczy jest przynajmniej 30 procent Niemców.

— **Skąd u was tyle Niemców?** — zapytał mnie niedawno pewien kolega z Krakowa.

— **Dlaczego tyle?..**

— **Niech pan daruje, ale na ulicy ciągle słyszę niemiecki język.**

Miał rację, bo to **nie tylko na ulicy, ale w tramwaju, w kawiarni, w kinie, w parku, — wszędzie.**

Prawda, że nie można zabraniać Niemcom posługiwania się ich rodzimym językiem.

Są przecież w tym względzie normy konstytucyjne i ustawowe, które wszystkim obywatelom gwarantują im możność kultywowania swej narodowości i języka, są również postanowienia konwencyj międzynarodowych.

Ale dlaczego w takim razie odnosi się nieustanne wrażenie, że w Bydgoszczy mieszka 30 do 40 procent Niemców, skoro jest ich zaledwie 7½ procent? **Dlaczego wszyscy, którzy przyjeżdżają do Bydgoszczy z daleka wzdrygają się, słysząc nieustannie niemiecki język?**

Dochodzimy do sedna sprawy.

FATALNY BŁĄD SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Znaną jest powszechnie rzeczą, że my Polacy, jesteśmy narodem rycerskim, zawsze uprzejmym i tolerancyjnym.

Potwierdziła to tyle razy historia, potwierdzają ją także i czasy dzisiejsze.

Jest to zresztą jedna z naszych narodowych zalet, wypływająca ze słowiańskiego charakteru naszej psychiki.

Ale **w Bydgoszczy tolerancyjność doszła do przesady!**

Jeśli tak często słyszy się na ulicach miasta język niemiecki — to dlatego, że **społeczeństwo polskie w Bydgoszczy w swej nagannej** — w tym wypadku — **uprzejmości chętnie konferuje i rozmawia z Niemcami po niemiecku.**

I nie kto inny ponosi odpowiedzialność za panoszenie się germanizmu w Bydgoszczy, jeno samo bydgoskie społeczeństwo.

Ono to w stosunkach z Niemcami posługuje się językiem niemieckim — trzeba czy nie trzeba, popada w przesadę kurtuazyjną, i to popada już kilkanaście lat.

DLA INTERESU..

Jeśli się w roli obserwatora wejdzie do pierwszego z brzegu sklepu w Bydgoszczy, zauważy się prawie zawsze, że znaczna część klienteli załatwiana jest po niemiecku.

I to nie tylko w ten sposób, że niemiecki klient prosi o towar w swoim języku, którym lepiej włada, ale **kupiec polski także odpowiada w języku niemieckim,** chociaż z równym powodzeniem można by od powiedzieć po polsku, będąc przez Niemca zrozumianym.

Gdy w kilku takich wypadkach zwróciłem uwagę kupcom, odpowiedzieli mi, że wymaga tego interes.

— **Chce pan, żebym stracił klienta?..** — powiada mi taki kupiec.

— **A cóż panu po kliencie, który chce Pana zniemczyć!**

— **Interes jest interesem** — odpowiada.

O, tak, interes jest interesem... Nie wszyscy oczywiście kupcy w ten sposób pojmują swój interes i swój obowiązek Polaka. Zresztą nie tylko kupcy: w podobny sposób odnoszą się do niemczyzny bydgoskiej **wszelkie inne placówki życia gospodarczego,** choć i interes nie zawsze tego wymaga.

Bo przy tym wszystkim na jedno musimy zwrócić uwagę: co innego jest gdy mamy do czynienia z Niemcem - obywatelem niemieckim, zatrzymującym się u nas w przejeździe, a co innego, gdy stoi przed nami Niemiec - obywatel polski, mieszkający od kilkunastu lat w Polsce.

W pierwszym wypadku nie miałbym nic przeciwko temu, aby takiemu gościowi nawet przydzielić specjalnego przewodnika, władającego po niemiecku i aby wszyscy, którzy tym językiem władają z nim się porozumiewali.

Tak pojęta zasada tolerancyjności i kurtuazji międzynarodowej, jest — moim zdaniem — dopuszczalna, o ile nawet nie wskazana.

Ale inaczej przedstawia się sprawa w drugim wypadku, **gdy zasiedziały w Bydgoszczy Niemiec używa swego języka w celach wyraźnie propagandowych, gdy dokumentuje w ten sposób swoje wrogie nastawienie do kultury polskiej.**

Tutaj musimy zająć inne stanowisko: **żądać musimy, by poszanowano nasz język, jako język urzędowy — by w ten podstępny sposób nie stwarzano błędnych opinii.**

A JAK JEST W URZĘDACH?

Znamienną jest przy tym rzeczą, że nie tylko firmy i instytucje prywatne tę — z gruntu fałszywą — taktykę stosują względem bydgoskiej niemczyzny.

Bo **w podobny sposób postępują urzędy państwowe.**

Jakże często zdarza się na poczcie, że urzędnik „obsługuje" klienta w języku niemieckim.

Nie pyta, dlaczego zwracają się do niego w obcym języku: rozmawia z Niemcem po niemiecku.

To samo dzieje się na kolei i w innych urzędach państwowych.

Albo jakże często się zdarza, że **sędzia bydgoski posługuje się językiem niemieckim, gdy świadek czy oskarżony oświadcza, że nie umie po polsku.**

Czy to nie nasuwa pewnych refleksyj?

Czy choćby dla demonstracji nie warto wezwać tłumacza?

Stosunki bydgoskie istotnie nie są wesołe. Mimo woli nasuwa się pytanie: co jest bardziej zasadniczą tego stanu przyczyną: **kupiecka kurtuazja bydgoszczan,** czy **silna sprężystość organizacji niemczyzny na miejscowym terenie?..**

O życiu i organizacji świata niemieckiego w Bydgoszczy — innym razem. A są to rzeczy również ciekawe.

Prawa odwetu za ucisk Polaków

domagają się kolejarze z PZZ

W niedzielę 17 bm. w sali dyrekcji kolejowej w Toruniu obradowali na swym dorocznym zebraniu prezesi obw. kolejowego Polskiego Związku Zachodniego, poświęconym bieżącym sprawom organizacyjnym w związku z bliskim terminem zjazdu okręgowego PZZ w Bydgoszczy, jak również przedyskutowaniu tez statutowych nowej placówki gospodarczej kolejowców: Kasy Pożyczek Bezprocentowych.

Zagajając obrady, prezes obwodu p radca Tymieniecki podkreślił konieczność wzmożenia wysiłku kolejarzy — członków PZZ również i na polu życia gospodarczego przez kształcenie swych dzieci w zakresie praktycznych umiejętności gospodarczych i przez zakładanie placówek handlowych i rzemieślniczych.

Po referacie delegata okręgu p. Władysława Dudka o „Kasach pożyczek bezprocentowych" zebrani założenie kasy uchwalili jednogłośnie.

W następnym punkcie porządku dziennego delegat obwodu gdyńskiego PZZ p. Jerzy Jakubczyk **wygłosił treściwy** w formie i głęboko ujęty referat na temat stosunków gdańskich.

W dyskusji nad referatem zabierali głos liczni delegaci, dając w swych przemówieniach wyraz głębokiego oburzenia na niesłychane wyłamywanie się Gdańska z pod obowiązujących go umów z Polską. W szczególności głębokie wrażenie wywarło piękne przemówienie prezesa Związku Kolejowców Polskich p. Jabłońskiego. Prezes Jabłoński wezwał wszystkich kolegów-kolejarzy do bezpośredniej akcji, zdążającej do usunięcia napisów niemieckich z wagonów kolejowych, zaprzestania używania w wypadkach zbędnych języka niemieckiego itp.

„Bylibyśmy niegodni imienia Polaka — mówił — jeśli nie będziemy stosowali odwetu za ogrom krzyw, wyrządzanych naszym rodakom w Niemczech, Prusach Wschodnich i Gdańsku. Pamiętajmy, że tylko **silna pięść zdoła przemówić do rozsądku wojującemu hakatyście"** Odpowiedzią **był** huragan oklasków, jako dowód pełnej solidarności zebranych z **mówcą.**

Lubawa

— **„Dzień Sienkiewiczowski" i uroczystość TCL.** Towarzystwo Czytelni Ludowych obchodziło w ub. niedzielę swój doroczny „Dzień Sienkiewiczowski". Uroczystość ta skupiła 70 członków i sympatyków. Najliczniej reprezentowana była wieś przez swe biblioteki. We wstępnym przemówieniu prezes okr. TCL p. burm. Pater przedstawił dorobek TCL oraz apelował do członków i bibliotekarek o współpracę i pomoc. Po referacie sekretarza powiatowego wręczono delegatom biblioteki wiejskie. Mają one na wsi rozpowszechniać dobrą książkę i wzbudzić ruch oświatowy. Jednocześnie nastąpiło otwarcie świetlicy - czytelni, która mieści się wraz z biblioteką TCL. Czytelnia jest zaopatrzona w liczne czasopisma i gry dla młodzieży.

— **Poświęcenie „ośrodka zdrowia".** Przy udziale pp. starosty Kowalskiego, burm. Wojciechowskiego, ks. prałata Kasyny, del. urzędu wojewódzkiego i licznych gości odbyło się poświęcenie ośrodka zdrowia. W ośrodku tym została otwarta także przychodnia przeciwjagliczna.

Nowe Miasto Lubawskie

— **Otwarcie 2 nowych szkół w Tygodniu Szkoły Powszechnej.** Na zapoczątkowanie Tygodnia Szkoły Powszechnej odbyło się tu poświęcenie od 2 lat dobudowywanego gmachu szkoły powszechnej. Przed samym aktem poświęcenia odbyło się zgromadzenie uroczyste w sali gimnastycznej z udziałem sfer oficjalnych, licznie przybyłych rodziców i dziatwy. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp.: burm. Wachowiak, insp. szkolny Ziarno star. pow. Kowalski, dyr. gimn. Gołąb, ks. wikary i kier. szkoły powszechnej. Druga podobna uroczystość odbyła się w Gutowie z udziałem p. starosty powiatowego, inspektora szkolnego, rodziców i dziatwy szkolnej. Tam również poświęcono nowowybudowaną szkołę. Tegoroczny „Tydzień Szkoły Powsz." przyczynił się wielce sprawie szkolnictwa powszechnego **w naszym powiecie.**

Na toruńskim bruku

— **Główny oddział Cyrku Staniewskich przybywa do Torunia. Pierwsze przedstawienie w czwartek 21 bm.** Jak się dowiadujemy, I. reprezentacyjny oddział Cyrku Staniewskich przybywa w nadchodzący czwartek na 4 dni do Torunia. Wspomnąć wypada, że I. oddział cyrku gościł ostatnio przez 4 miesiące w Rumunii, gdzie zyskał sobie poklaski i uznanie za wspaniały program. Obecny program zupełnie nowy i złożony z pierwszorzędnych atrakcyj międzynarodowych zapewni cyrkowi Staniewskich wielkie powodzenie w naszym mieście. Fachowcy stwierdzają, że obecny program jest najlepszym ze wszystkich dotychczasowych. Cyrk posiada nowe luksusowe urządzenie, nieprzemakalny namiot i jest dostatecznie ogrzewany. A zatem w nadchodzący czwartek 21 października o godz. 8.30 wieczorem wybieramy się wszyscy do cyrku Staniewskich.

— **15-lecie Towarzystwa Graficznego.** W ub. sobotę 16 bm. miejscowe Towarzystwo Graficzne obchodziło uroczystość 15-lecia istnienia. Na uroczystą akademię jubileuszową do kasyna kolejowców przybyli liczni członkowie towarzystwa z rodzinami oraz zaproszeni goście, których powitał prezes p. Andruszkiewicz, po czym 1-szy prezes towarzystwa p. T. Szutkowski przedstawił w referacie zarys historii Tow. Graficznego. Następnie kustosz muzeum miejskiego p. dr. L. Kusztelski mówił o roli drukarstwa w życiu społeczeństwa. Trzeci referat p. t. Toruń w historii drukarstwa wygłosił dyr. Książnicy Miejskiej p. Z. Mocarski. Uroczystość zakończyła się wspólną fotografią i zabawą taneczną.

— **Wieczorek podhalański.** Zarząd ogniska Podhalan w Toruniu komunikuje uprzejmie swym członkom i sympatykom, że w sobotę 23 października odbędzie się wieczorek podhalański w salach Zjednoczenia Kolejowców przy ul. Bydgoskiej 1/3 — o godz. 9. — Wstęp za zaproszeniami, które zostaną rozesłane. Zarząd prosi o dodatkowe zgłoszenia nazwisk tych którzy pragnęliby wziąć udział w wieczorku. Zgłoszenia przyjmuje inż. Buła Jakub, Konopnickiej 25 m. 7. W wieczorku weźmie udział zespół góralski z Poronina z kobziarzem Mrozem na czele.

— **Ze Stow. Polsko - Francuskiego.** We wtorek, dnia 19 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Kopernika 24, wieczór dyskusyjny. Niezwykle interesujący referat na temat: „L'Empire Colonial Français" (Imperium Kolonialne Francji) wygłosi w języku francuskim wiceprezeska stowarzyszenia p. Adamska.

— **Związek Pań Domu**, oddział Toruń, ul. Krzyżacka 5 donosi, że w środę, dn. 20 bm. o godz. 17 w lokalu związku, f-a Kotliński organizuje piękny pokaz nowości materiałów sezonowych, jesienno - zimowych, oraz przegląd najnowszych żurnali. — Czytelnia. — Herbatka. — Bridge.

— **Klub Kynologów** zawiadamia, że dnia 20 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali hotelu „Wiktoria" w Toruniu przy ul. Żeglarskiej zebranie plenarne. Podając powyższe do wiadomości, prosimy o łaskawe przybycie wszystkich członków. Referat wygłosi p. major Matula. Zarząd.

— **Kino szkolne** wyświetla ponownie we wtorek 19 bm. o godz. 14,45 w kinie „Świt" film p. t. „Pasażerka na gapę". Ceny miejsc: balkon 40 gr., parter 30 gr., dla szkół powszechnych 20 gr. C. K.

— **Dziewczynka pod kołami roweru.** W ub. sobotę o godz. 15 na ul. Podgórnej najechana została Agnieszka Siemińska przez rowerzystę Rypińskiego zam. przy ul. Kordeckiego 6. Dziewczynka odniosła okaleczenia na głowie i po nałożeniu opatrunku przez lekarza dyżurnego szpitala na Mokrem zabrana została przez rodziców do domu.

— **Tramwaj najechał na wóz meblowy.** W sobotę 16 bm. o godz. 16,20 przy dworcu Toruń-Przedm. ul. Kujawska, tramwaj nr 2 najechał na wóz meblowy firmy Leon Hinz z Torunia, a powożony przez Strzeleckiego Bernarda zam. przy ul. Wybickiego 32, wskutek czego tramwaj i wóz meblowy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

— **Napad na ul. Wybickiego.** Baranowski Bronisław, zam. w Toruniu przy ul. Kozackie Góry Nr. 1, zgłosił policji że dnia 16 bm. o godz. 17 został zaczepiony na ul. Wybickiego przez Ruchlewskiego Feliksa i Jankowskiego Bronisława, którzy zażądali zafundowania im wódki, a następnie uderzyli Baranowskiego w głowę. Po nałożeniu Baranowskiemu opatrunku przez lekarza, został on zwolniony do domu. Napastników przytrzymano.

Dzień w Toruniu

Wtorek, dnia 19 października

O poprawę bytu zawodowych fotografów

Wczoraj w sali książęcej Dworu Artusa odbył się zjazd delegatów cechów fotografów z całego Pomorza. Na obrady zjechało ok. 30 delegatów z Gdyni, Bydgoszczy, Grudziądza itd. Obecny był również delegat z cechu poznańskiego st. cechu p. Czarnecki z Poznania.

Obrady zagaił st. cechu p. Poznański z Grudziądza. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Sławińskiego nastąpiły sprawozdania ze zjazdów w Warszawie, które zdał p. Poznański i ze zjazdu w Poznaniu — p. Jakowczyk z Torunia.

Następnie przystąpiono do ożywionych obrad na tematy zawodowe związane z nowelizacją ustawy o zawodzie fotografów.

W wyniku obrad, po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili protestacyjną rezolucję wobec nowelizacji ustawy, która przewiduje zaliczenie fotografów do rzemiosła zawodu wolnego a nie do grupy zawodów koncesjonowanych.

Oficer postrzelił napastującego awanturnika

Wczoraj w nocy około godziny 0.20 na Szosie Chełmińskiej w pobliżu gmachu Dyrekcji Kolei Państw. 5 podchmielonych awanturników zaczepiło oficera w służbie czynnej p. T. J. Kiedy napastnicy zachowywali się zbyt agresywnie w stosunku do por. J. ten uprzedził napastujących, że jest oficerem i nie pozwoli się zaczepiać

Ponieważ dalsze ostrzeżenia nie pomogły por. J. użył broni palnej i postrzelił w prawą nogę jednego z napastników niejakiego Rzymkowskiego Antoniego z Torunia, którego następnie odstawiono do szpitala na Mokrem. Pozostali zaś napastnicy zbiegli.

Flirt z X Muzą

KINO „ARIA"

„Ostatni posterunek" jest filmem o dość powszedniej i zużytej treści. Przedstawia on tragedię oficera, zakochanego w żonie przyjaciela. Pod względem więc fabuły treściowej film jest raczej pospolity, lecz za to wynagradzają pyszne zdjęcia plenerowe z dżungli.

Film „Takie są dziewczęta" jest satyrą na współczesne dziewczęta i małżeństwa, oczywiście jeśli się przeniesiemy fantazją w dziedzinę obyczajową Yankesów. W tym obrazie luksus, przepych, wystawa, rażąco odbijają od ubóstwa pomysłu scenariusza.

W sumie jednak filmem tym można się ubawić. (es).

„PO BURZY" — KINO „AS".

Film wiedeński — ale odmienny od szablonowych komedyj naddunajskich.

Niewinnie skazaną za zbrodnię młodą dziewczynę zwolniono z więzienia za dobre prowadzenie się. Biedna skrzypaczka (taki był jej zawód) szukając kawałka chleba w nowym życiu udaje się po pomoc do starszej siostry sławnej, bogatej ale próżnej artystki rewiowej.

Los chciał, że obie siostry ulegają nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie burzy na jeziorze, w którym starsza siostra ginie. Młodsza zaś Helena żyje teraz życiem swej starszej, przewrotnej siostry, po której „odziedziczyła" ukochanego. Powstaje teraz qui pro quo, zakończone szczęśliwie ku ogólnemu zadowoleniu.

Ciekawa treść, zręczny scenariusz i świetna gra bohaterki Luizy Ullrich — to zalety tego oryginalnego wiedeńskiego obrazu.

Film cieszy się wielkim powodzeniem publiczności.

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Sprawozdanie z dnia 18 października 1937 r.

Urodzenia: oficer zaw. Edward Jurewicz — Edward; oficer zaw. Władysław Bąkowski — Barbara; robotnik Franciszek Drabiński — Halina; murarz Franciszek Sakwiński — Eugenia; kupiec Aleksander Czyżniewski — Lucyna; woźny Alojzy Sadecki — Stefan; robotnik Jan Lewandowski — Jerzy; funkcj. kolejowy Jan Kańczewski — Maria; spawacz Leon Łuczkiewicz — Zenon; robotnik Stefan Piątek — Anna; syn nieślubny — Zenon.

Śluby: pom. malarski Franciszek Tychewicz — Elza Fecho; ślusarz Adam Czajkowski — Genowefa Kowalska.

Zgony: Stefania Ciesielska, Mickiewicza 19, lat 23; Leon Malicki, Podgórz pow. Toruń, lat 47.

SPRAWY ORBISU

Jesień w Górach: Zaleszczyki, Zakopane, Huculszczyzna — ulgowe przejazdy — pobyty ryczałtowe.

Zjazd masowy do Katowic na Wystawę — 75 proc zniżki kolej. w drodze powrotnej.

KALENDARZYK

Wtorek, 19. 10. — Piotra z Alk.
Środa, 20. 10. — Jana Kantego
Czwartek, 21. 10. — Urszuli.

KINA

Kino	Film
AS	Po burzy
ŚWIT	Narzeczona z przypadku
MARS	Tajemnice żółtego miasta
ARIA	Ostatni posterunek i Takie są dziewczęta

DYŻUR APTEK

W śródmieściu „pod Orłem" — St. Rynek.
Na Bydgoskim — św. Anny" — ul. Mickiewicza.
Na Mokrem — „pod Łabędziem" — ul. Kościuszki.
Na Jakubskim — „Nadwiślańska" — ul. Lubicka.

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Wtorek 19. 10. — teatr w objeździe.

Środa 20. 10. — przedstawienie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego — godz. 20.

Czwartek 21. 10. — „Lato w Nohant" — godz. 20.

NAJNOWSZA PREMIERA „WOŹNY I MINISTER" BIRABEAU.

Najbliższą premierą Teatru Ziemi Pomorskiej będzie szlagier teatrów paryskich i warszawskich — „Woźny i minister", komedio-groteska w 4 aktach, malująca świetnie — oczywiście w świetle satyrycznym — stosunki polityczne Francji — jest zbiorem prawdziwie paryskiego dowcipu, kapitalnie zabawnych sytuacyj i całkiem słusznie spotykała się na wszystkich scenach z rekordowym powodzeniem.

W Warszawie rolę woźnego odtwarzał kapitalnie Stefan Jaracz — w Toruniu będzie miał świetne pole do popisu w tej roli ulubieniec publiczności — Władysław Ilcewicz. Miłą niespodzianką będzie gość naszej sceny, tak serdecznie zapisany w pamięci publiczności — p. Helena Radwan-Łodzińska, która sekundować będzie p. Ilcewiczowi w doskonałej komicznej roli żony woźnego. Dalszą obsadę stanowią pp. Łukowska, Ściborowa, Ładosiówna, Cybulski, Rokossowski, Ścibor (minister), Zwoliński, Surzyński, Radwan-Łodziński, Kuryłło i in.

Reżyseria p. Piekarskiego.

Wnętrze ministerstwa kompozycji p. Małkowskiego.

Z walnego zebrania Stow. Inżynierów Architektów w Toruniu

W dniu 15 bm. odbyło się doroczne walne zebranie członków oddziału S. A. R. P. w Toruniu, na którym po złożeniu sprawozdań ustępujący zarząd otrzymał absolutorium, po czym dokonano wyboru nowych władz.

W wyniku wyborów zostali obrani inż.-arch. Józef Główczewski — prezesem, inż.-arch. Stanisław Knobloch — sekretarzem, inż.-arch. Edward Sobociński — skarbnikiem, inż.-arch. Kazimierz Sylwestrowicz — członkiem zarządu.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: inż.-arch. Kazimierz Ulatowski i inż.-arch. Julian Neyman.

W czasie obrad akceptowano jednogłośnie wniosek poprzedniego zebrania, mocą którego — w zrozumieniu doniosłości sprawy — Stowarzyszenie przekazuje na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 100,— zł.

Ujęcie sprawcy profanacji krzyża i figury Chrystusa na Kaszubach

Okazał się nim szewc Miotk z Wejherowa

Raz w czerwcu a następnie we wrześniu uległ zniszczeniu przez nieznanego sprawcę krzyż z figurą Chrystusa, znajdujący się przy drodze Nanieckiej w pow. wejherowskim. Barbarzyńskie ręce niegodziwego człowieka za każdym razem kruszyły figurę a ostatnio wrzuciły ją nawet do opodal płynącej Redy w pobliżu majętności Nanice, skąd figurę wydobyto. Po sprawcy nie było śladu i prowadzące energiczne śledztwo władze policyjne nie mogły wcale wpaść na trop, mimo że do ich pomocy była gotowa stanąć cała ludność okolicy, poruszona do żywego tym niezrozumiałym wręcz aktem profanacji jej uczuć religijnych. Pomógł tu jednak przypadek, zrządzony zapewne z wolą Wszechwiedzącego.

Oto w nocy z ub. soboty na niedzielę ujęty został niespodzianie na gorącym uczynku niszczenia kwiatów i doniczek koło figury św. Antoniego przy kościele farnym szewc Walenty Miotk z Wejherowa, ojciec licznej rodziny i znany ze swych gorących sympatyj do Niemczyzny, w której kołach często się obracał. W toku dochodzeń Miotk, którego wzięto na spytki, począł się wikłać w odpowiedziach. Policji chodziło o wyjaśnienie czy czasem nie on jest sprawcą zniszczenia kwietnika przy innej jeszcze figurze, zniszczonego w dniu 18 ub. m. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Miotk przyznał się nie tylko do tego przestępstwa, lecz również i do profanacji figury Chrystusa koło Nanic, opisując szczegółowo jak to uczynił.

Dlaczego jednak to robił — odpowiedzieć nie potrafił. Przypuszczalnie jest on chorym na umyśle. Miotka osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. W opinii, poruszonej tym wypadkiem okolicy, Miotk uchodzi za człowieka cierpiącego na „chyzia", co objawiło się w niszczeniu przedmiotów kultu religijnego. Niewątpliwie odegrały przy tym rolę wpływy Niemczyzny, nastrojonej w duchu hitlerowskim a więc antychrześcijańskim.



Wielki Konkurs Letni Polskiego Radia był najbardziej udaną tego rodzaju imprezą w Europie i to zarówno ze względu na wielką liczbę osób, które w nim wzięły udział (nadesłano 146.700 odpowiedzi), jak i dzięki wysokiej wartości nagród. — O ilości nadesłanych odpowiedzi świadczy najlepiej, że gdyby ułożyć kartkę za kartką na ulicy Marszałkowskiej, możnaby pokryć całą jej długość Same kartki pocztowe ułożone jedna na drugiej, utworzyłyby kolumnę wysokości 10 pięter. — Wyniki Sądu Konkursowego podane zostały do wiadomości zainteresowanych w specjalnej audycji radiowej, jaka nadana została w niedzielę, dnia 17-go października między godz. 16.05 a 16.25.

Odbiornik z „rozsiewaczem dźwięków"

Doniosła zdobycz techniki w nowych odbiornikach Philipsa

Zasadniczą wadą wszystkich dotychczasowych głośników jest to, że tony wysokie są promieniowane grupowo w kierunku pionowym do ekranu. Z chwilą jednak wyjścia poza obręb zasięgu promieniowania odbiór staje się słabszy, tracąc na sile w miarę odsuwania się słuchającego w kierunku ukośnym od aparatu. Dla usunięcia tej usterki zastosowano w odbiorniku Philips Super 7-38 specjalne urządzenie nazwane „Rozsiewaczem dźwięków".

Urządzenie to, składające się ze stożka philitowego, umieszczonego wewnątrz membrany głośnika, zapewnia idealną równowagę tonów wysokich i niskich i rozprasza dźwięki równomiernie we wszystkich kierunkach od aparatu. Znawcy radia, którzy mieli monść słyszenia należycie rozsiewanych dźwięków, twierdzą, że jakość odtwarzania w nowych superach Philipsa dzięki temu urządzeniu osiągnęła poziom dotychczas nieznany.

Z życia organizacyj czynu chrześcijańskiego młodzieży

Obrady opiekunów szkolnych szkół PCK Torunia i okolicy

Aula toruńskiego gimnazjum męskiego wypełniła się w niedzielę przed południem nauczycielstwem szkół powszechnych i średnich w ilości do 100 osób, przybyłych w charakterze delegatów kół młodzieży PCK z Torunia i powiatu toruńskiego oraz sąsiednich: chełmińskiego, wąbrzeskiego, rypińskiego, włocławskiego i nieszawskiego, na swój zjazd doroczny.

Po otwarciu zjazdu przez prezesa oddziału PCK w Toruniu p. mgr. Jaworowskiego przewodnictwo objęła p. dyrektorka Szpręglewska w asyście kilku innych pań i panów. Doktór Śliwińska zademonstrowała przed zebranymi lekcję praktyczną hygieny i ratownictwa z II kl. gimnazjum żeńskiego. Uczenice wysłuchawszy wykładu odpowiadały bardzo rezolutnie na pytania profesorki a nakoniec popisały się nałożeniem bandaża na rzekomo złamaną rękę. Na tablicy pojawiły się słowa, znane tylko z recept: woda Burowa, woda glinkowa i t. p. Wzdłuż ścian pojawiły się stoliki z dowodami ścisłej współpracy młodzieży czerwonokrzyskiej z kolegami i koleżankami za dalekich gór i oceanów: listy w różnych językach od zagranicznej młodzieży szkolnej, nadesłane upominki od niej i wzory upominków dla niej, dalej prace „domowe" członkiń, wydawnictwa PCK. i t. p., wzbudzające sobą zaciekawienie zebranych.

Po przerwie odbyły się referaty sprawozdawczo - instrukcyjne pp. Zaczkówny i Wierzbickiego, następnie dyskusja, stwierdzająca głęboko umiłowanie przez nauczycielstwo pracy nad krzewieniem w młodych sercach miłości bliźniego i czynu chrześcijańskiego, pielęgnowanych i wzmacnianych przez koła PCK.

Zjazd zaszczycili swą obecnością liczni przedstawiciele władz oraz ks. prałat Ziemski, pilnie przysłuchując się obradom.

Ogólnopolska Wystawa Radiowa w Bydgoszczy

W miarę zbliżania się terminu ogólnopolskiej wystawy radiowej, która będzie sprawdzianem postępu naszego przemysłu radiotechnicznego, rośnie zainteresowanie nią szerokiego ogółu radioabonentów całego kraju.

Zainteresowane przemysły i ośrodki handlowe zachęci niezawodnie do udziału w Wystawie uchwała Dyrekcji zezwalająca na dokonywanie na terenie Wystawy transakcyj niegotówkowych, urządzenie dla wystawców specjalnej salki, w której za minimalną opłatą będą mieli do dyspozycji stenotypistki, jak również Urząd Pocztowy ze wszystkimi agendami i telefonami miejscowymi oraz zamiejscowymi. Urząd Pocztowy kasować będzie wszelkie przesyłki specjalnym pamiątkowym datownikiem.

Dyrekcja Wystawy zabiega ze szczególną starannością o to, by nie zabrakło atrakcyj dla zwiedzających. Program, który doznał znacznego jeszcze rozszerzenia, przewiduje narazie: Nagrody dla abonentów radiowych rejestrujących się na Wystawie, około 25 audycyj radiowych z własnego studia wystawowego, koncerty życzeń i przesyłanie osobistych pozdrowień przez radio, wyświetlanie filmów wąskotaśmowych PAT-a oraz wiele innych. Eksponaty Muzeów Techniki i Przemysłu, Pedagogiczne-go oraz wojska i ministerstw, własne studio z pokazaniem jego działania, stanowić będą obok eksponatów poważnych przedsiębiorstw przemysłowych właściwe clou Wystawy,

Obszerne i pięknie odnowione sale Strzelnicy Bydgoskiej, w której się po odpowiedniej adaptacji pomieści Wystawa, oraz gustowne dekoracje i rzęsiste oświetlenie będą stanowiły ogólne tło pięknie sharmonizowane z charakterem Wystawy.

Nielada zachętą do zwiedzenia Wystawy będą ulgi i udogodnienia, jakie Zarząd Miejski w Bydgoszczy przyznał wzgl. o jakie się postarał dla zwiedzających oraz może zwiedzenia, niezależnie od wszystkich osobliwości miasta i okolicy, dwóch równoczesnych wystaw, t. j. wystawy darów prof. Wyczółkowskiego, Laszczki i Kierskiego oraz wystawy prac Matejki, której otwarcie nastąpi 30 października w muzeum miejskim.

Z uwagi na to, że całkowity zysk z wystawy przeznaczony jest na cele radiofonizacji szkół na Pomorzu, należy się spodziewać, że impreza ta o tak szlachetnym celu będzie poparta przez masy społeczeństwa.

Ze sportu

WYNIKI NIEDZIELNYCH REGAT ŻEGLARSKICH W TORUNIU.

W ub. niedzielę odbyły się w Toruniu międzyklubowe regaty żeglarskie zorganizowane przez Klub żeglarski w Toruniu. Na starcie stanęło 25 jachtów.

W kategorii jachtów 10 m. kw. pierwsze miejsce zajął p. Kluse na jachcie L. M. K. BZW. Bydg. 15 m. kw. żagla 1) p. Śmigaj na „Jalu" Tor. Kl. Ż.; 20 m. kw. żagla 1) p. Prass na „Mewie" TKŻ. Toruń; 25 m. kw. żagla 1) p. Rupiński na „LMK." Toruń; kajaki p. 7: 1) p. Koszyca z Wielkopolskiego Jacht-Klubu Poznań, 2) Chrynalkowski z WKS. „Sęp" Toruń.

BOKSERZY GRYFU WYGRALI W TCZEWIE Z SOKOŁEM.

W ub. niedzielę odbył się w Tczewie mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Pomorza w boksie między Gryfem z Torunia i Sokołem tczewskim. Mecz wygrał zasłużenie WKS. Gryf w stosunku 9:7.

Giełdy

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 18 października

Zboża

Ceny transakcyjne: Żyto 95 ton 23,30, 15 ton 23,25, 75 ton 23,20, 45 ton 23,15, 45 ton 23,10; owies pierwszy standart: 20 ton 22,00, 45 ton 21,90, 15 ton 21,80. Ceny orientacyjne: Żyto bez zmiany usp. spokojne. Reszta bez zmiany. Ogólne spokojne.

Obroty: żyta 1252, pszenica 58, jęczmienia 120, 7107 owsa 135

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 18 października

Zboża

Żyto 23.75 — 23.50 — 23.75; pszenica I 748 g. l. 30.00 — 30.50; pszenica II 726 g. l.. 28.75 20.25 owies zadeszczony 15 ton 21.40 — 21.75 — 22.—; owies zadeszczony 60 ton 22.—; Jęczmień browarny 22.75 23.75; jęczmień 673—678 g. l. 21.25 21.50; jęczmień 6.44—650 g. l. 20.50 — 21.00.

Przetwory młynarskie

Nowe standarty:

Mąka żytnia gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 33,25—33,75; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa 28,75—29,75; mąka żytnia 70 procentowa eksport. na wywóz do W. M. Gdańska 32,40—33. mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30 proc. 51—52; gat. I 0—50 proc. 46,50—48; gatunek I A 0—65 procentowa 44.50—46,00; razowa 0—95 procentowa 38,25 — 39,25; otręby żytnie z przemiału standartowego 15,75 — 16,25; pszenne miałkie z przemiału standartowego 16,25 — 16,75; średnie 15,75 — 16,25; grube 16,75 — 17,25; jęczmienne 16,25 — 16,75; kasza jęczmienna krajana wł w. 30.— — 31.— pęczak 30.— — 31.—; perłowa 41.50—42.50.

Artykuły strączkowe:

Groch Wiktoria 24.00 — 26.00; groch Folgera 24.— — 26.—; łubin niebieski 13.50 — 14.00; łubin żółty 14.00 — 14.50.

Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 56.00 — 58.00; rzepik zimowy bez worka 52.00 — 53.00; mak niebieski 75.00 — 80.00; siemię lniane 46.00 — 48.00; gorczyca 36.00 — 39.00.

Artykuły pastewne i inne:

Makuch lniany 24.00 — 24.50; makuch rzepakowy 20.00 — 20.50; makuch słonecznikowy 40—42 procentowy 25.00 — 25.50; śrut soja 24.50 — 25.00; ziemniaki jadalne pomorskie 3,75 — 4,25; nadnoteckie 3.25 — 3.50; fabryczne za kg. proc. franco fabr. —.17.5 — —.18; płatki ziemniaczane 16.— 16.50; słoma żytnia prasowana 7.75 — 8.25 siano nadnoteckie luzem 8.75 — 9.25; prasowane 9.50 — 10.00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Żywcem pogrzebany przy budowie studni

W Lembarku w pow. brodnickim zatrudniony był przy budowie studni u gospodarza Szczepana Burzyńskiego robotnik Walerian Rogoziński z Pasiek. W pewnej chwili — kiedy Rogoziński znajdował się na wykopie — obsunęła się ziemia i robotnik wpadł do 3 i pół m. przepaści przy czym został przysypany ziemią. Zanim go stamtąd wydobyto po półtora godzinnej energicznej akcji — zmarł on wskutek uduszenia.

Z obrad Zw. Pom. Fryzjer.

W ub. sobotę w „Gospodzie" odbyło się nadzwycz. w. zebranie filii toruńskiej Związku Tow. Pomocników Fryzjerskich. Zebranie zagaił prezes p. Olkiewicz. Przewodnictwo zebrania objął p. Chojnicki. Najważniejszym punktem obrad był referat wygłoszony przez p. Kaczmarka z Bydgoszczy. Zebrani po wysłuchaniu referatu i po zaznajomieniu się z nowym statutem jednogłośnie uchwalili wystąpić ze związku i utworzyć samodzielne towarzystwo pod nazwą Tow. Pomocników Fryzjerskich w Toruniu.

Do nowego zarządu weszli pp.: Olkiewicz — prezes, Zagrabski — wiceprezes, Ruszkiewiczowa — sekretarka, Nelkowski — skarbnik.

Programy radiowe

Wtorek, 19 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Ania Dorfmann gra (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. (Patrz programy lokalne). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Kraj lat dziecinnych" — obrazek z lat dziecięcych Adama Mickiewicza — w opracowaniu Gabrieli Pauszer (dla dzieci starszych). 16.10 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.20 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Obrazki leśnych Kujaw — felieton, wygłosi Jan Kilarski (z Poznania). 17.15 Recital skrzypcowy Marcelego Neumillera, akomp. Teodor Ryder (z Łodzi). 17.50 Strój zwierzęcia — pogadanka — wygłosi prof. Michał Siedlecki (z Krakowa). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18.25 Muzyka (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Puławy — salon literacki Czartoryskich" — wieczór w opracowaniu Aleksandra Piskora. 19.40 Audycja konkursowa. Przed mikrofonem wystąpią K. Krukowski, T. Olsza i J. Orwid. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Uroczystość poświęcenia nowej siedziby Rozgłośni Katowickiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, z udziałem Haliny Hrabi - Szałkiewiczowej — śpiew i Aleksandra Brachockiego — fortepian (z Katowic). 22.00 Nowa siedziba Rozgłośni Katowickiej — reportaż Stefana Kisielińskiego (z Katowic). 22.05 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (z Katowic). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Orkiestra Filharmonii Nowojorskiej pod dyr. Artura Toscaniniego. 13.00 Jesień a ochrona roślin — pog. roln. wygłosi inż. Paweł Szulc. 13.10 Dla każdego coś ładnego (płyty). W przerwie ok. godz. 14.00—14.10 Wiadomości z Pomorza i Parę informacyj. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka dawna (płyty). 18.35 Rozmowę ze słuchaczami — przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18.45 „Obrona Gdańska z 1813 roku" — pogadanka dr. Janusza Staszewskiego. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańczymy (płyty).

Środa, dnia 20 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Marsze symfoniczne Edwarda Griega (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Henryk Morton Stanley — audycja dla dzieci młodszych w opracowaniu Wacława Frenkla. 16.00 Skrzynka językowa w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego. 16.15 Z muzyki angielskiej — koncert w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 16.50 Pogadanka akualna. 17.00 Piechota na nowoczesnym polu walki — odczyt wygłosi płk. dypl. Prugar-Ketling. 17.15 „Jesienie" — koncert w wykonaniu lwowskiego chóru solistów pod dyr. J. Kołaczkowskiego i Zofii Szafranowej — fortepian (ze Lwowa). 17.50 „Co to jest sąd polubowny"? — pog. wygłosi H. Olszewski (z Poznania). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Melodie filmowe w wykonaniu zespołów salonowych (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Ekspiacja marynarza" — fragment z powieści W[illegible] „Ludzie spod żagli". 19.20 Pieśni Aleksandra Zarzyckiego w wykonaniu Zofii Wyleżyńskiej. Akomp. Walentyna Czuchowska (z Wilna). 19.35 Sylwetka nestora filozofów polskich (prof. Kazimierz Twardowski) — odczyt wygłosi dr. Izydora Dąmbska (ze Lwowa). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 W rytmie tanga i rumby (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poetycki w oprac. Franciszka Siedleckiego. 22.00 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Krajobrazy muzyczne — płyty. 13.00 Skrzynka rolnicza — inż. Andrzej Miksiewicz. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka społeczna. 18.20 Melodie i powiastki dla dzieci — płyty. 18.35 Rozmowę z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00 Bydgoszcz na naszej fali — Audycja poświęcona 10-leciu istnienia Miejsc. Konser. Muz. 23.00 Tańce i piosenki.

NOWY GMACH POLSKIEGO RADIA W KATOWICACH.

We wtorek, dnia 19 bm. o godz. 20 odbędzie się w Katowicach uroczystość poświęcenia pierwszego gmachu zbudowanego specjalnie dla celów radiofonii. Poświęcenia gmachu dokona J. E. ks. biskup Stanisław Adamski.

Km. 1101/37. (7167

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I w Stargardzie obwieszcza, że dnia 22 października 1937 r. o godz. 9-ej sprzedawać będzie różne meble i bilard francuski przy ul. Skarszewskiej nr. 11 oraz platformę przy ul. Kanałowej nr. 13, oszacowane na kwotę łączną 1015,— zł.

Starogard, dnia 16 października 1937 r.

Komornik: (—) Bartkowiak.

Rep. Km. 1146/37. (7166

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Dnia 22 października 1937 r. o godz. 10-ej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 łódź półwyścigową, czwórkę „Syrena", 1 łódź półwyścigową czwórkę „Jaskółka", 1 łódź wyścigową czwórkę „Mewa" i 16 wioseł — oraz 1 łódź wyścigową czwórkę „Witold", oszacowane na łączną sumę 1840,— zł.

Zbiórka licytantów w Chełmży przy ul. 3 Maja w przystani Chełmżyńskiego Towarzystwa Wioślarzy.

Chełmża, dnia 15 października 1937 r.

(—) Franciszek Gramowski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmży.



— Macie tutaj bardzo przyjemnie na wsi, ale czy czasami nie nudzicie się?

— No tak, ale przecież nie zawsze do nas goście przyjeżdżają.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 60 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 58.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.